Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek „Ze świata medycyny".** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Toruń 800, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 274. | **BYDGOSZCZ, czwartek dnia 29 listopada 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Warunek naprawy.

Pismo nasze już wielokrotnie dawało wyraz przekonaniu, że zmiana konstytucji bez zmiany zasad ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu nie przyczyni się do naprawy. Przekonanie to zdaje się podzielać obecnie coraz większa ilość polityków. W związku z pogłoską o nadzwyczajnej sesji parlamentu, która miałaby być zwołaną po załatwieniu budżetu i uchwaleniu nowej konstytucji pod koniec wiosny bieżącego roku dla uchwalenia nowych ordynacyj wyborczych, zaczęła się bowiem w prasie dyskusja na temat zasad, na jakich ordynacje wyborcze miałyby być oparte. Część sanacji a szczególnie konserwatywny jej odłam wypowiada się za skreśleniem zasady proporcjonalności, uważając ją za źródło wyrodnienia i upadku parlamentaryzmu. Prasa lewicowa z socjalistyczną na czele pomysł skasowania proporcjonalności uważa za reakcyjny i zapowiada walkę o utrzymanie zagrożonej zasady, popisując się przy tem frazesami o zagrożonej demokracji i t. d.

Krzykiem lewicy naszem zdaniem przejmować się nie należy, jest bowiem nieszczery. Ile to razy słyszeliśmy z ust socjalistów zachwyty na temat stosunków w Anglji. A przecież w tej Anglji, która każdemu mieszkańcowi kraju, rządzonego przez dyktatora, wydawać się musi rajem, nie znają wyborów proporcjonalnych; parlament wybiera się tam w okręgach jedno-mandatowych. A przecież żaden Anglik nie pozwoli sobie wmówić, że angielski system wyborczy jest sprzeczny z pojęciami demokratycznemi i gwałci prawa ludu. Wątpimy bardzo, czy angielski robotnik, zorganizowany w socjalistycznej Labour Party, zgodziłby się na zastąpienie angielskiego systemu wyborczego rzekomo bardziej postępowym systemem proporcjonalnym, szczególnie po smutnych doświadczeniach, jakie zrobił lud w tych krajach, w których wybory były proporcjonalne.

Nad demagogicznym krzykiem socjalistów i innych lewicowców można więc spokojnie przejść do porządku dziennego i zastanowić się nad pytaniem: jedno — czy wielomandatowe okręgi? — wyłącznie z punktu widzenia interesów państwowych.

Naszem zdaniem, zasadę proporcjonalności należałoby zarzucić i zadowolić się czteroprzymiotnikowem prawem wyborczem. Zasada proporcjonalności jest bowiem z różnych względów szkodliwa. Rozbija ona społeczeństwo na liczne, drobne grupy i utrudnia stworzenie większości w parlamencie, ułatwia nadużycia wyborcze, umożliwia wybór ludzi, który do sprawowania mandatu poselskiego nie dorośli, obniża poczucie odpowiedzialności posłów i t. d. Przy systemie stosowanym w Polsce, gdzie głosuje się na numery, wysuwane przez partje, wyborca nie ma możności wyrażenia swojej woli w stosunku do osób. Czołowy kandydat listy, obdarzony przez wyborcę głosem, przeprowadza dzięki zaufaniu, jakiem się cieszy w okręgu, ludzi, którzy idąc sami, zgromadziliby na siebie chyba tylko głosy swej rodziny. Poseł, który w ten sposób zdobył mandat, oczywiście wdzięcznym będzie za niego partji, a chcąc sobie zapewnić jej względy i na przyszłość, będzie mimo ślubowania, że sprawując mandat, kierować się będzie wyłącznie swojem sumieniem, biernem narzędziem w ręku czołowych kierowników partji, którzy listy kandydatów zatwierdzają. Do czego to doprowadza i jak to parlament demoralizuje, o tem smutnie świadczą stosunki, które zaistniały w parlamencie naszym przed majem 1926 r. Przywódcy klubów partyjnych w oddzielnych pokojach pierwszorzędnych restauracyj warszawskich przy kieliszkach uprawiali targi o teki, a członkowie klubów nie znaleźli w sobie dość siły, aby tej wstrętnej i szkodliwej dla państwa grze położyć kres.

Przy wyborach w jednomandatowych okręgach tego rodzaju stosunki są wprost niemożliwe. Poseł, wybrany imiennie, poczuwać się będzie do odpowiedzialności nie wobec partji ale wyborców, od których otrzymał mandat. Wzmoże to znakomicie nietylko jego poczucie odpowiedzialności ale i autorytet. Dalej trudno przyjąć, aby przy wyborach w jednomandatowych okręgach wybrani zostali ludzie, którzy nie

Węgry zakładają protest
przeciw Beneszowi.

Genewa, 27. 11. Delegat węgierski Eckardt przesłał dziś sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów pismo, w którem oświadcza, iż funkcje przewodniczącego Rady pełni obecnie reprezentant państwa, będącego stroną w sprawie, którą Rada będzie się musiała zająć na swej sesji nadzwyczajnej, rozpoczynającej się w przyszłym tygodniu, a mianowicie Czechosłowacji. W swej nocie z 22 listopada Czechosłowacja przyłączyła się całkowicie do noty jugosłowiańskiej i oświadczyła, że sprawa dotyczy jej bezpośrednio. W tych warunkach **delegat węgierski widzi się zmuszony wysunąć pytanie, czy sytuacja ta nie nastręcza poważniejszych niedogodności i czy p. Benesz nie powinien już teraz zrezygnować ze swoich funkcyj przewodniczącego Rady.**

Potwierdza się wiadomość, że min. Benesz przed swym wyjazdem z Genewy zawiadomił sekretarza generalnego Ligi, że jeżeliby Rada wpisała na porządek dzienny sesji nadzwyczajnej apel Jugosławji, to **na czas omawiania tej sprawy zrezygnuje z przewodnictwa, zgodnie z artykułem 4 par. 4 regulaminu wewnętrznego Rady.**

Benesz zrzekł się przewodnictwa.

Paryż, 27. 11. Agencja Havasa donosi z Genewy, że w czasie narady ministrów Małej Ententy, Benesz miał postanowić zrzec się przewodnictwa Rady podczas debaty nad skargą jugosłowiańską. Na ten czas Benesza **zastąpiłby jego poprzednik na stanowisku przewodniczącego Rady, delegat portugalski Vasconcellos.**

Antyczeskie demonstracje studentów niemieckich.

Berlin, 28. 11. W wielkiej auli uniwersytetu berlińskiego odbyło się dziś zebranie protestacyjne przeciw manifestacjom studenckim w Pradze. Po zakończeniu zebrania większa część jego uczestników zgromadziła się na placu sąsiadującym z uniwersytetem. Gdy policja chciała rozproszyć **demonstrantów, skierowali się oni w stronę poselstwa czechosłowackiego.** Wszystkie ulice prowadzące do poselstwa obsadzone były jednak przez silne oddziały policyjne. Tymczasem w centrum miasta zorganizowano inne demonstracje, które policja **zdołała stłumić z dużemi trudnościami.**

Jak donoszą z Kolonji, doszło tam również do manifestacyj protestacyjnych. Prof. Spahn przerwał swój wykład i wygłosił przemówienie, w którem **potępiał zachowanie się władz czechosłowackich.** Po przemówieniu prof. Spahna studenci utworzyli pochód, udając się przed konsulat czechosłowacki, gdzie **złożyli protest przeciw wydarzeniom w Pradze.** Do pochodu przyłączyły się liczne tłumy publiczności. Zorganizowano doraźny wiec, w którego czasie mówcy domagali się przyznania równości praw Niemcow i Czechosłowaków na uniwersytetach praskich.

Wiedeń, 28. 11. Dziś ponowiły się tu demonstracje antyczeskie w ostrzejszej formie. Wzięli w nich udział studenci różnych kierunków politycznych. W południe odbyło się w auli uniwersyteckiej zgromadzenie, na którem mówcy **protestowali przeciw obeldze, wyrządzonej całemu narodowi niemieckiemu przez zabranie uniwersytetowi niemieckiemu w Pradze starych insygniów.** Po przyjęciu rezolucji, zwróconej przeciw postępowaniu rządu czechosłowackiego, studenci katoliccy odśpiewali hymn, związkowy, studenci narodowcy niemieccy „Deutschland über alles".

Następnie studenci przeciągnęli tłumnie przez centrum miasta w kierunku placu Lopkowitza, gdzie znajduje się gmach poselstwa czechosłowackiego. Policja obstawiła wszystkie dojścia do placu Lobkowitza. Narodowcy niemieccy **usiłowali nadać demonstracjom charakter narodowo-socjalistyczny, wznosząc okrzyki: „Heil Hitler".** W odpowiedzi na to studenci katoliccy wznosili okrzyki na cześć kanclerza Schuschnigga i ks. Starhemberga. Na ul. Graben rozbito kilka szyb wystawowych. Policja rozpędziła tłum pałkami gumowemi, przyczem **aresztowano około 10 demonstrantów.**

O godz. 1 w południe grupa studentów wtargnęła do dzielnicy dziennikarskiej na Schulerstrasse i **w przeciągu kilku minut zdemolowała lokale administracyjne dzienników czechofilskich: „Der Tag" i „Die Stunde", jak również lokale administracyjne „Neue Freie Presse", „Neues Wiener Tageblatt" i „Neues Wiener Journal".** Policja rozpędziła demonstrantów.

Po południu w mieście panował spokój.

Walą się pałace dożów weneckich!

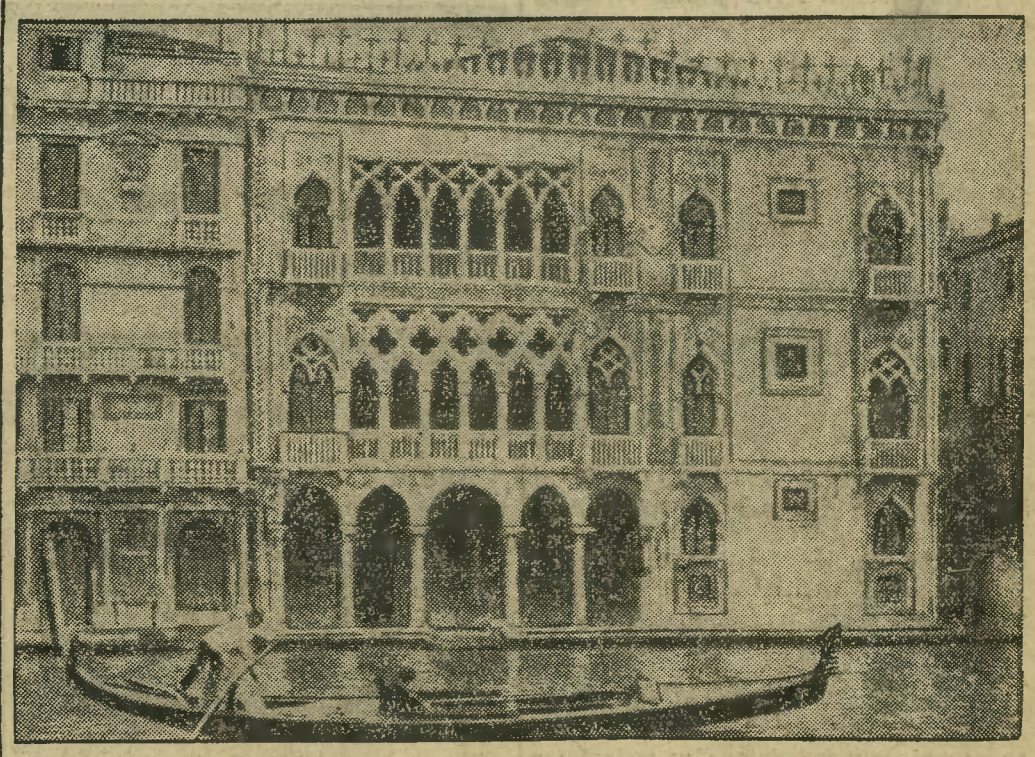

Słynnym pałacom dożów grozi ruina, o ile rząd włoski nie zaopiekuje się nimi. Piętnaście lat temu runęła słynna Campanila na placu św. Marka. W międzyczasie niejeden pałac musiał zostać z gruntu odrestaurowany, a nawet rozebrany. Obecnie dochodzi wiadomość o zarysowaniu się monumentalnego „Pałacu Złotego" nad Canale Grande. Badania wykazały, że woda morska w połączeniu z ciągłym przypływem i odpływem morza zniszczyła fundamenty tego pałacu, którego niezwykłą piękność widzimy na rycinie.

mają elementarnych wiadomości o życiu i funkcjach państwa. Nie wątpliwie ludność wybierać będzie ludzi, którzy swoją pracą społeczną złożyli dowody, iż zasługują na zaufanie i że sprostają nałożonym na nich obowiązkom. W ten sposób skład parlamentu stanie na wyższym poziomie, co znów podniesie autorytet parlamentu w całości. Rządowi trudno będzie lekceważyć głos bezsprzecznych a poważnych przedstawicieli narodu.

Tak to zmiana ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu z tych już względów — a za zmianą przemawia względów znacznie więcej — jest naszem zdaniem wskazana. Ale czy sanacja się na nią zdobędzie? Na razie jest to jeszcze bardzo wątpliwe. Dla sanacji skasowanie proporcjonalności i wprowadzenie okręgów jednomandatowych byłoby skokiem w niepewne. Dziś nikt nie może powiedzieć, jakby się zmiana ordynacji wyborczej w wskazanym wyżej kierunku wydziałała. A sanacja na niepewne iść nie chce, za wiele bowiem ma do stracenia. **(b)**

Nieudana rewolucja w Chile.

Santiago de Chile, 28. 11. (PAT.) Według otrzymanych tu doniesień, próba rozpętania w Peru rewolucji w celu obalenia obecnego rządu została udaremniona przez wojska rządowe. **Aresztowano zgórą 200 osób.** Przyboczna straż prezydenta zaskoczyła i rozproszyła 300 osobników, którzy starali się przyciągnąć na swoją stronę żołnierzy garnizonu w Limie, celem obalenia „dyktatury" Benavidesa.

Szereg prób buntu na prowincji spełzł również na niczem. Cały ruch przypisywany jest **komunistom**. Prezydent Benavides nakazał **zamknięcie biur propagandowych wszystkich stronnictw politycznych.**

Nieudały zamach na cesarza Mandżurji.

Londyn, 28. 11. Z Szanghaju donoszą: Prasa chińska zamieszcza wiadomość o zamachu na cesarza mandżurskiego Puji. Zamach ten miał być dokonany **przez pięciu członków „Zjednoczenia patrjotycznego dla narodowego odrodzenia Chin"** podczas wizyty cesarza u grobów swych przodków. Zamachowcy **rzucili dwie bomby, które eksplodowały.** Kilkanaście osób z otoczenia cesarskiego miało ponieść śmierć, natomiast cesarz Puji wyszedł bez szwanku. Zamachowcy zostali **skazani na śmierć i powieszeni.**

Zakup przeszło 100 tys. ton polskiego żyta przez Niemcy

W dniu 24 bm. zostały sfinalizowane przez przedstawicieli Polski i Niemiec rozmowy w sprawie zakupu pewnych ilości żyta polskiego dla Niemiec. Na podstawie osiągniętego porozumienia, Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe mają dostarczyć w najbliższych miesiącach Niemcom około 100—120 tys. tonn żyta, w tem z zapasów, znajdujących się w Gdańsku, ma być wywiezione 70—80 tys. tonn.

O nocie francuskiej.

Warszawa, 28. 11. (Tel. wł.) Tekst noty francuskiej do rządu polskiego o pakcie wschodnim nie został jeszcze ujawniony. W kołach dyplomatycznych znane jest zakończenie noty, na które zwrócono ogólną uwagę. Jak słychać, w ostatnim ustępie noty rząd francuski zapewnia, że **nie przedsięweźmie żadnych kroków w dziedzinie zawierania paktu bez uprzedniego poinformowania o tem rządu polskiego.** (r)

* * *

Ponadto należy dodać ważkie oświadczenie PAT'a, który z upoważnienia MSZ uzupełnia wiadomość o wręczeniu noty francuskiej następująco:

„Niezależnie od tego, czy odpowiedź francuska wniesie nowe istotne momenty do dotychczasowej wymiany zdań między Polską a Francją w tej sprawie, **jest rzeczą oczywistą, że badanie tekstu memorjału francuskiego będzie prowadzone przez rząd polski w duchu zgodnym z przyjaznemi sojuszniczemi stosunkami, istniejącemi między Polską a Francją.** Należy się spodziewać, że **jedna z najbliższych sesji rady Ligi Narodów da również okazję do bezpośredniej wymiany zdań między min. Beckiem, a min. Lavalem."**

Powyższe zapowiedzi są dowodem, że rząd polski 1) nie będzie się śpieszył z rozstrzygnięciem, a po 2) że nie dokona nic takiego, coby mogło się sprzeciwić duchowi sojuszu istniejącego między Polską i Francją. Tutaj należy dodać, że prasa francuska uważa propozycję swego rządu za skazaną na niepowodzenie. Komunikat PAT'a rozwiewa częściowo ten pesymizm, lecz nie zupełnie.

Regent Jugosławji w Londynie

Londyn, 27. 11. Sir John Simon udał się wczoraj do pałacu Buckingham, gdzie odbył dłuższą rozmowę **z regentem Jugosławji ks. Pawłem, przybyłym na ślub ks. Kentu.**

Do rozmowy tej przywiązują w Londynie duże znaczenie, tem bardziej, że poprzedziło ją posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którem omawiano również zatarg jugosłowiańsko-węgierski.

Ks. Paweł miał w rozmowie z sir John Simonem **dać wyraz swemu zaniepokojeniu z powodu obrotu, jaki przybrać mogą wydarzenia w Jugosławji, o ile nota jugosłowiańska, skierowana do Ligi Narodów, nie będzie odpowiednio potraktowana i Jugosławja nie otrzyma zadośćuczynienia.**

W kołach rządu brytyjskiego sytuacja oceniana jest jako bardzo trudna i wymagająca ostrożnego załatwienia. W kołach tych uważają, że z jednej strony byłoby lepiej może całą sprawę odłożyć do stycznia i dać Lidze Narodów możność **poważnego i szczegółowego rozważania skargi jugosłowiańskiej,** z drugiej jednak strony zachodzi obawa, że sprawa sporu znajduje się już w takiem stadjum, iż **niezałatwienie jej doprowadzi do jeszcze większego zaognienia w okresie zwłoki i wytworzyć może sytuację, z której wybrnięcie za 6 tygodni będzie daleko trudniejsze.**

Rząd brytyjski zdecydować ma w ciągu bież. tygodnia sprawę taktyki i instrukcji, jakich udzieli min. Edenowi, który w końcu bież. tygodnia odjedzie znowu do Genewy.

Japończycy unikają starcia z Chińczykami.

Pekin, 28. 11. Chińska agencja prasowa donosi półurzędowo, że wojska japońskie podjęły marsz na prowincję Czahar i zjawiły się w północnej stronie Kalgaru. Wojska chińskie stawiły jednak skuteczny opór w myśl rozkazu generała Cziang-Kai-Szeka **i zmusiły Japończyków po kilkugodzinnej walce do cofnięcia się.** Straty po obu stronach są znaczne.

Do powyższej wiadomości oświadczają ze strony japońskiej, że wojska japońskie podjęły ofensywę przeciw bandytom chińskim, przyczem doszło do starcia w prowincji Czahar. Gdy jednak ze strony japońskiej przekonano się, że przeciwnicy nie są bandytami, lecz regularnem wojskiem chińskiem, **dowództwo japońskie niezwłocznie wstrzymało dalszą ofensywę i wycofało swoje wojsko.**

Flandin nie ma programu

bo nie chce ani inflacji ani deflacji.

Paryż, 28. 11. (PAT.) Premjer Flandin wygłosił wczoraj wieczorem na bankiecie konfederacji ugrupowań handlowych francuskich wielką mowę, w której omówił szczegółowo wszystkie palące zagadnienia polityki handlowej i ekonomicznej kraju. Wypowiadając się **zarówno przeciwko deflacji, jak i inflacji (?),** premjer oświadczył, że wszelka polityka ekonomiczna, którąby chciała oprzeć rozwkit przemysłu i handlu na wyzysku pracowników, byłaby klęską. Premjer politykę tę odrzuca kategorycznie. Za pierwsze zadanie premjer Flandin uważa uregulowanie spraw rolniczych, a w szczególności rynku zbożowego i winnego. Zarządzenia te pójdą w kierunku ograniczenia pośrednictwa, które podrywa byt rolnika i niszczy konsumenta. Jednocześnie z uzdrowieniem rolnictwa przeprowadzona zostanie reforma w przemyśle, którą zajmują się w odpowiednich komisjach specjalnie do tego powołani eksperci.

W zakończeniu przemówienia premjer wskazał, że reforma ustroju państwa **nie została zarzucona (?)** i że reforma konstytucji jest **tylko częścią ogólnego programu.** Premjer zaapelował do narodu francuskiego, wzywając go do jedności i dyscypliny. („Program" Flandina jest przyznaniem się do bezprogramowości. — red.

Nowa konfiskata „Czasu"

Warszawa, 28. 11. (Tel. wł.) Od chwili gdy sanacyjno-konserwatywny „Czas" począł krytyczniej ustosunkowywać się do panującego systemu politycznego w Polsce, popadł w niełaskę. Przed kilkoma dniami został on skonfiskowany za uwagi, dotyczące zamierzonych nowych podatków państwowych w związku z niedoborem budżetowym na rok 1935/36. Drugi raz został skonfiskowany wczoraj za uwagi, wypowiedziane w związku z zapadłym wyrokiem sądowym, na mocy którego zostało odrzucone powództwo wdowy po dyrektorze Żyrardowa, Koehlerze. Żądała ona odszkodowania od zakładu ubezpieczenia od wypadków dla siebie i dla dzieci. Sąd rozjemczy powództwo Koehlerowej odrzucił. Przewodniczący sędzia Leszczyński, znany z procesu brzeskiego złożył od wyroku votum separatum. (r)

Ważne dla rolników.

W najbliższym „Dzienniku Ustaw" ukazać się ma rozporządzenie ministra skarbu, wydane w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa w sprawie **oznaczenia papierów wartościowych i kursów przy spłacie długów rolniczych.**

Rozporządzenie powyższe wydane będzie na podstawie dekretu Pana Prezydenta o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, który wchodzi w życie z dniem 1 grudnia br.

Długi rolnicze, przewyższające 500 zł mogą być w okresie 3 lat od dnia 28 października br. spłacane następującemi papierami wartościowemi: obligacjami pożyczek państwowych, papierami wartościowemi banków państwowych, listami zastawnemi i t. d. (r)

Japonja szuka wspólników do wypowiedzenia traktatu waszyngtońskiego.

Waszyngton, 27. 11. Reuter donosi z Tokio, że japoński minister spraw zagranicznych Hirota zaprosił francuskiego charge d'affaires i ambasadora włoskiego do ministerstwa spraw zagranicznych i wyjaśnił obu dyplomatom stanowisko japońskie w sprawie flotowej. Minister tłumaczył im, że **propozycje japońskie wymagają wypowiedzenia waszyngtońskiego paktu morskiego i wzywał Francję i Włochy do przyłączenia się do kroku japońskiego.**

Przedstawiciele obu tych państw odpowiedzieli, że propozycję jego zakomunikują swym rządom.

Tokio, 27. 11. (PAT.) Donoszą z kół urzędowych, że ministerstwo marynarki poleciło w ramach budżetu na rok 1935 wybudować stoczni w Sasebo **6 nowych statków** przeznaczonych do walki z łodziami podwodnemi. Statki te mają pojemności 600 tonn, a uzbrojone będą w karabiny maszynowe i torpedy.

Donoszą dalej **o budowie nowych okrętów wojennych o łącznej pojemności 30.712 tonn.**

Kolej wschodnio-chińska została już sprzedana.

Londyn, 28. 11. Z Tokio donoszą: Ambasador sowiecki Jereniew odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw zagr. Hirotą. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że ambasador przyjął proponowane przez rząd japoński **gwarancje w sprawie zapłaty należności za kolej wschodnio-chińską.** W ten sposób rokowania należy uważać za skończone. **Kolej wschodnio-chińska będzie przekazana w najbliższym czasie władzom mandżurskim.**

Zamach na biskupa.

Białogród, 28. 11. (PAT). W kościele w miejscowości Stara Jankovica dokonano zamachu na biskupa Kalodjeva. Biskup wyszedł z zamachu **bez szwanku.** Śmiertelnie ranny jest jeden z włościan.

Wybuch w niemieckiej fabryce amunicji.

Londyn, 28. 11. Według wiadomości, nadeszłych tu z Bremy, w przędzalni bawełny w Blummenthal pod Bremą, w której **potajemnie wyrabiana jest bawełna strzelnicza, służąca do napełniania min podwodnych i torped wydarzyła się we wtorek, 27 bm. gwałtowna eksplozja,** wskutek której całe urządzenie fabryki zostało zdemolowane. Jak słychać, liczba ofiar w ludziach jest znaczna, jednak nie jest znana, ponieważ **władze niemieckie ze zrozumiałych względów odmawiają udzielania jakichkolwiek informacyj,** a ponadto usiłują całą sprawę **zatuszować.**

Katastrofa kolejowa bez poważniejszych skutków

Białystok, 28. 11. (PAT). Wczoraj o godzinie 5 rano pociąg osobowy, zdążający z Baranowicz do Białegostoku wskutek nastawienia wadliwego zwrotnicy wjechał na stacji kolejowej Wołkowysk Centralny na pociąg ze żwirem, stojący na torze zapasowym. Wskutek zderzenia zostały rozbite 2 platformy i 1 wagon osobowy, zaś parowóz pociągu osobowego wyskoczył z szyn. Z pasażerów lżejszych obrażeń doznały 3 osoby, które po udzieleniu im doraźnej pomocy lekarskiej udały się w dalszą drogę.

Wybuch zapalnika granatu ręcznego poranił czterech uczni.

Lwów, 28. 11. (PAT). Do szkoły Marji Magdaleny jeden z uczniów przyniósł zapalnik od ręcznego granatu, znalezionego na ulicy. W czasie przerwy zaczął on manipulować zapalnikiem, powodując jego wybuch. Uczeń został poraniony odłamkami, zaś 4-ch jego kolegów doznało lżejszych okaleczeń. Pogotowie Ratunkowe udzieliło wszystkim poszkodowanym pomocy na miejscu, samego zaś sprawcę wybuchu przewiozło do szpitala.

List z Paryża.

Nowy kłopot Ligi Narodów.

Skarga Jugosławji.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w listopadzie.

Bezpośrednio po tragedji marsylskiej biły w oczy olbrzymie nagłówki dzienników **„Sarajewo 1934".** To samo podłoże zamachu, ten sam wstrząs moralny w całym świecie. W przepowiedniach pesymistów słychać już było trzask odwodzonych kurków...

Dla Jugosławji, a ściślej mówiąc, dla rządzącej całem państwem Serbji — zabójstwo króla Aleksandra było ciosem, który mógł pociągnąć o wiele groźniejsze następstwa, aniżeli śmierć arcyksięcia Ferdynanda dla monarchji habsburskiej. Wzburzenie w Belgradzie było ogromne i najzupełniej uzasadnione. Skoro pierwsze wyniki śledztwa ustaliły, że drogi, które przebyli spiskowcy, idą jednak z Węgier — mówiono o ultimatum Jugosławji pod adresem Budapesztu. Przed rokiem 1919 byłoby one aktem nietylko usprawiedliwionym — ale przewidzianym — i najzupełnie normalnym.

W międzyczasie jednak przeszła Europa ewolucję, a raczej początki ewolucji, o której mówi Bergson, że **„jest to droga przebywana przed świtem".** Przedwczesne wnioski czy też objawy, rokujące najlepsze nadzieje na przyszłość? Kwestja dyskusji. Niemniej jednak faktem jest, że istnienie Ligi Narodów zapobiegło konsekwencjom starcia dwóch bezpośrednio ze sobą sąsiadujących państw, pomiędzy któremi panują już oddawna naprężone stosunki. Mamy na myśli starcie dyplomatyczne — ale nie wiadomo, w co mógłby się przeistoczyć ogień huraganowy bateryj prasowych i ostre słowa not. W kołach politycznych paryskich twierdzi się, że Jugosławja, zwracając się ze swą skargą do Ligi Narodów, dała nietylko dowód wielkiego umiarkowania — ale nawet zapobiegła wypadkom, których groza mogłaby przejść wszystkie oczekiwania.

Skarga Belgradu.

Nota, którą w dniu 22 listopada złożył rząd jugosłowiański w sekretarjacie Ligi Narodów — jest bardzo ciężkiem oskarżeniem Węgier. Jugosławja podkreśla z całym naciskiem powagę chwili, powołując się na artykuł 11 paktu Ligi Narodów, który mówi, że **„każdy członek Ligi ma prawo zwrócenia uwagi Zgromadzeniu lub Radzie Ligi na te okoliczności, które mogą doprowadzić do zaburzeń w stosunkach międzynarodowych, a temsamem do zakłócenia pokoju".**

Rząd jugosłowiański poddaje więc całą sprawę rozstrzygnięciu parlamentu narodów w Genewie, zwracając jednak uwagę, że chodzi tu o wartości których obrona jest głównem zadaniem Ligi Narodów. **Chodzi o zapewnienie pokoju w Środkowej Europie, uważane w Belgradzie za równoznaczne z osiągnięciem pełnej satysfakcji przez państwa Małej Ententy wogóle, a przez Jugosławję w szczególności.** Nota ministra Jevticza, poprawna w formie — jest bardzo ostra w treści. Na samym początku wspomina, że już w dniu 4 czerwca 1934 roku zwracał rząd jugosłowiański uwagę Radzie Ligi Narodów **„na zbrodniczą działalność terorystów, którzy znaleźli schronienie i pomoc na Węgrzech. Pomoc okazały im pewne władze węgierskie".** By położyć kres tego rodzaju stanowi rzeczy, rząd jugosłowiański doprowadził do podpisania odnośnej umowy między Węgrami a Jugosławją. Nastąpiło to w Belgradzie dnia 21 lipca 1934. W trzy miesiące potem król Aleksander i minister spraw zagranicznych Francji Barthou padli pod kulami morderców. Śledztwo, prowadzone przy pomocy czynników międzynarodowych, ustaliło niezbicie, że **„zbrodnię zorganizowano i wykonano z udziałem terorystów, którzy schronili się na Węgry i korzystali tam z tej samej pomocy, co dawniej".** Jest bezpośrednie oskarżenie władz węgierskich o współudział w organizacji zamachu. Podkreśla to dalszy ciąg noty, w której rząd jugosłowiański zapowiada, że delegacja jego złoży w sekretarjacie Ligi szczegółowe memorandum w sprawie odpowiedzialności władz węgierskich.

Żądania Jugosławji.

W stosunku do ogromnej powagi zarzutów, wysuniętych przeciwko Węgrom — żądania Jugosławji są bardzo umiarkowane. Nota domaga się **„całkowitego wyświetlenia wszystkich okoliczności, towarzyszących przygotowaniu i wykonaniu zamachu". Domaga się tak samo przywrócenia zasad moralności międzynarodowej, naruszanych w ostatnich czasach w sposób sprzeczny z podstawowemi wskazaniami etyki". Żąda, „aby uniemożliwiono raz na zawsze przygotowywanie zamachów i ćwiczenie zamachowców na terytorjum jakiegokolwiek państwa".** Jest to aluzja do szczegółów, podanych przez prasę jugosłowiańską, a dotyczących skandalicznych stosunków, jakie panowały w obozie emigrantów kroackich w Janta-Puszt. Jak twierdzi belgradzki dziennik „Vreme", miano się tam wprawiać w strzelaniu z rewolwerów, celując do manekina, wyobrażającego króla Aleksandra...

Żądania Jugosławji popiera w całej rozciągłości Czechosłowacja i Rumunja. W tym samym dniu, w którym minister Jevticz złożył swą notę w sekretarjacie Ligi — delegacja czechosłowacka i rumuńska wręczyły noty, domagające się zwołania Rady Ligi Narodów i podkreślające całkowitą solidarność z wystąpieniem jugosłowiańskiem. Prócz tego, Czechosłowacja i Rumunja zwracają uwagę na „wyjątkowe niebezpieczeństwo", jakie może wyniknąć ze stałego zaogniania konfliktów między Małą Ententą a Węgrami. Oświadczenia Pragi i Bukaresztu brzmią identycznie: **„Zdajemy się na sąd Ligi Narodów, z całkowitą ufnością apelujemy do poczucia sprawiedliwości Zgromadzenia".**

W trzech notach, złożonych w Genewie — niema mowy o wywieraniu presji. Jest to apel do poczucia prawa międzynarodowego. Państwa Małej Ententy odwołują się do Ligi — i stawiają jednocześnie Zgromadzenie genewskie w trudnej sytuacji. Nietylko bowiem przejście do porządku dziennego nad oskarżeniem, jakie wniosła Jugosławja, ale nie danie żądanej satysfakcji Belgradowi może pogłębić jedynie ferment, który od chwili zamachu panuje w państwie młodziutkiego królo-sieroty, Piotra II.

Stanowisko mocarstw.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, **że stanowisko Małej Ententy poprze najusilniej Francja.** Od kul morderców w Marsylji padł jeden z największych mężów stanu, minister Barthou. Bezpośrednio, po zamachu, oświadczył rząd francuski, że zrobi wszystko, aby uzyskać zadośćuczynienie i sprawiedliwość. Zresztą akcje węgierskie stały zawsze fatalnie na politycznej giełdzie paryskiej. Nie zapomniano tu o słynnej spra-

(Ciąg dalszy na stronie 9-ej).

Straszny połów.

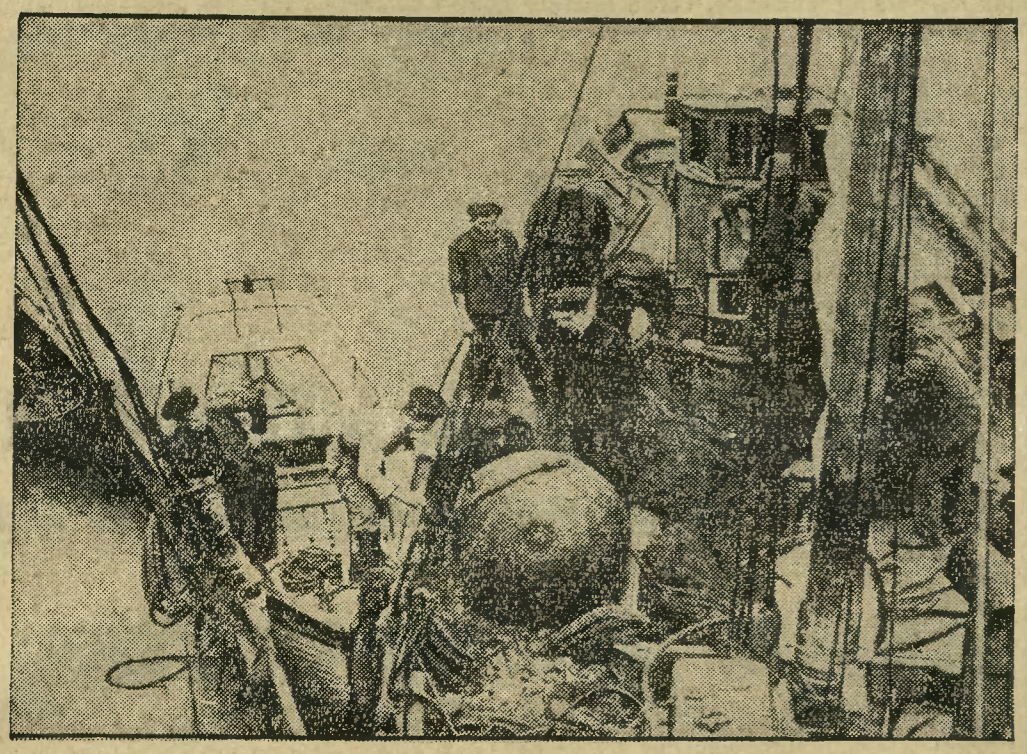

Angielski kuter rybacki „Genesta" wyłowił z morza minę, która błąkała się koło wybrzeży angielskich jeszcze od czasu wojny. Minę wywieziono na pełne morze i tam doprowadzono ją do eksplozji. Ale byłaby mina eksplodowała w sieci, to zamiast żeby załoga statku jadła ryby, byłyby ryby zjadły załogę.

Anastazja Drewnowska. (49

Czarna Godzina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Ano, spróbuj!

Niefrasobliwa z natury kobieta zasumowała się głęboko.

— Tak, żeby się znów na tamtego zasadził. Nie odmienił się nie. Przyleciał prosto jak w dym. Powiedzieć — źle. Nie powiedzieć — jeszcze gorzej, bo i tak się dowie. Jużby mi teraz było strach takiego zięcia.

— Może ona sama mu powie.

— E, tężby się bała.

Patrzyli na siebie wystraszonemi oczami.

— Ja pójdę jutro do pana Alwicza i powiem mu jak i co rzekł wreszcie Paździerza. — Od niego poszło wszystko złe, to niech radzi.

— Ano, chyba.

Wrócili do izby. Franek wsparty łokciami o stół, opowiadał bardzo głośno o swoich przejściach więziennych. Zosia, pochylona nad igłą, szyła w uporczywem milczeniu. Nagle mały Antoś, kłopotliwy skrzat, lubiący się wyrywać z niepotrzebnemi rzeczami, dał hałaśliwie wyraz myślom domowników:

— Franek, ty znowu będziesz chodził do naszej Zosi?

Zapanowała konsternacja. Nawet Franek podrapał się po głowie.

— Mieliśmy tu śpital, oj, mieli — ciągnął malec, niezrażony wrażeniem, jakie wywarły jego słowa. — Dochtory nie odchodziły od pana Alwicza i jaśnie panienka przyjechała nieraz i wszystko... Myśleli, że zemrze, ale gdzietam. Przyjechali po niego z pałacu samochodem. Grzechotało jak nie wiem co. Głowę miał opatuloną jak ten gar. Dobrześ go, widać, zdzielił...

Antoś powtarzał fragmenty rozmów domowych. Inne dzieci, widząc go tak rozgadanego jęły dorzucać swoje trzy grosze i zrobił się harmider.

— Pan dziękował mamie i tacie i Zosi — wybił się nad inne głosik małej Nastusi. — Dostalim landrynków. Obiecał, że jak znowu przyjdzie...

Twarz Franka pofałdowała się kurczowym grymasem, zupełnie jakby spokojną powierzchnię wody zmącił niespodziewany podmuch silnego wiatru.

— Nie wiecie, co spotkało pana Alwicza? — zapytał znienacka.

Głos zabrzmiał tak złowieszczo, że w spokojne grono, zebrane w zacisznej izbie, jakby uderzył piorun. Zosia dopiero teraz podniosła głowę. Ale nie zdobyła się na żadne słowo. Starzy wyciągnęli ku niepożądanemu gościowi szyje.

— Albo co?

Franek nie śpieszył się z odpowiedzią. Wydobył tytoń i bibułkę i kręcąc starannie papierosa, mówił:

— Opowiadali mi we wsi, że pan Alwicz uwiódł Zosię. Ano, wiadomo. Pan jak to pan..

Mówił to zupełnie spokojnie. Spokój ten był w jego ustach tak niesamowity, że Paździerza wstał. Zdawało mu się, że powinien być w gotowości. Naco — sam nie wiedział. Zosia chciała się zerwać i uciec, a siedziała jak przykuta.

— Pan, jak to pan — ciągnął Franek. — Przebaczyłem. Na świętej spowiedzi darowałem — uderzył się w piersi. — Niech go tam Pan Bóg skarze do reszty. Tobie, Zosiu, też darowałem. Wezmę cię i tak. Nie ze swojej głowy zbłądziłaś. Ksiądz mi wyperswadował, że wszyscyśmy grzeszni. Ano, wola boska! Widać Pan Bóg chciał mnie skarać za moją prędkość. Żeby nie to, możebym niejednego wyprawił na tamten świat. Wola boska! Wezmę cię, Zosiu! Hańba cię nie dosięgnie... Ale jeszcze nie wiecie, co spotkało pana Alwicza.

— Gadaj! — rzucił przez zęby Paździerza.

— Ano, pobratał się z komunistami, ze złodziejami... Cała wieś aż się trzęsie. Policja go zabrała razem z gajowym Kociszem. Będzie temu ze trzy dni.

Kobiety zerwały się na równe nogi. Dzieci, widząc ogólne poruszenie i nie rozumiejąc przyczyny, buchnęły ze strachu płaczem, jak to dzieci.

— Nie łżyj — rzekł Paździerza.

— Jakieś bajdy — dodała trwożnie matka.

— Ale, bajdy! Nie wierzycie, to idźcie na wieś. Kocisza zabrali, Duczyka, Piotroszczaka... Podobno kradli ryby z jeziora i sprzedawali żydom, a pan Alwicz o tem wiedział. Znaleźli u niego całą walizkę odezw komunistycznych. Mówił mi jeden, co czytał, co w nich stało. Że to jedni ludzie mają za dużo, a drudzy nic, toby trzeba rozdać po równo. Ano, wyrobnikom w to graj.

Rodzina Paździerzów słuchała wierząc i nie wierząc.

W głosie Franka brzmiała wyraźna nuta triumfu. Mówił dalej:

— Powiadają, że pan Alwicz napewno winien, bo tak ciągnął do prostych ludzi. Z państwa, a wolał naszych. Nie bez kozery. Ja to sobie tak wymiarkowałem. Bieda go przycisnęła, to poszedł na żydowską służbę. Ano! Masz, Zosia, swojego gagatka. Nie wymawiam ci, ale mi ciężko na sercu.

Zosia ożyła. Pierwszy raz od przybycia Franka otworzyła usta.

— Same łgarstwa!

— Ale — zaperzył się łagodnie — idź i spytaj!

— Nie będę pytać. Sama wiem. Niejeden niewinnie cierpiał. Aresztowali to wypuszczą. Ludzie nagadali. Wszystko łgarstwa. Ja wiem. I twojej litości nie potrzebuję. To też nieprawda, że mnie nie uszanował. Ludzie są źli, to się wszędzie dopatrzą złego. Żebyś wiedział, to ci powiem, że nie masz tu co chodzić, zbóju! Za ciebie nie wyjdę. Za niego pójdę. Ojca o mnie prosił, w rękę pocałował. (Ciąg dalszy nastąpi).

HIPOLIT KOŃCZAK.

Baczność! Szpiedzy wokoło

Hotel de la Poste w Gandawie.

Zamach na Wilhelma II i Hindenburga.

Gandawa jest tem miastem belgijskiem, które najwięcej ucierpiało w czasie wojny światowej. Niemcy rozstrzelali tu 52 Belgów, w tem 3 kobiety: Emilję d'Hondt (18 lat), Marję Rammelch (19 lat) i Matyldę Desmet (34 lat). Wszyscy zginęli mężnie i bohatersko, z okrzykiem na ustach: Niech żyje król! Niech żyje Belgja!

W hotelu „Pod Pocztą" w Gandawie, znajdowało się etapowe kasyno oficerskie. Właściciel hotelu pan Clement miał piękną i młodą córkę, mocno flirtującą z oficerami niemieckimi. Lubili ją wszyscy, była bardzo miła i sympatyczna. Na imię jej było Aniela. O tem, że była ofiarną kierowniczką „Pozdrowienia", tajnej organizacji belgijskiej, Niemcom się nawet nie śniło.

W maju 1916 r. wybuchła nagle wśród oficerów stołujących się w hotelu „Pod Pocztą" silna epidemja tyfusu brzusznego. Nikt nie był bardziej zrozpaczony z powodu tego nieszczęścia, jak Anielcia. Ofiarnie pielęgnowała niemieckich oficerów i była niepocieszona, gdy który z nich mimo tak starannej opieki umierał. A gdy jeszcze tak dzielni sztabowcy niemieccy, jak sam szef sztabu generalnego pułkownik von Ostertag i jego adjutant rotmistrz von Humbert, zamknęli oczy na zawsze, rozpacz biednej Anielki nie miała granic.

Pomimo najusilniejszych starań nie mogli Niemcy nigdzie odnaleźć źródła zarazków bakcyli tyfusu. Woda tak w hotelu jak wogóle w całem mieście była bez zarzutu i wolna od bakcyli, a mimo to oficerowie po spożyciu posiłku w swem kasynie chorowali i umierali. Lecz epidemja wygasła równie nagle, jak się zjawiła.

Pewnego dnia miał zwiedzić lotnisko i obóz ćwiczebny pod Gandawą sam cesarz Wilhelm II i Hindenburg. Zapowiedź tak znakomitej wizyty trzymana była naturalnie w najgłębszej tajemnicy.

Jedynie mała Anielcia dowiedziała się w zaufaniu od oficerów o wszystkiem. Cieszyła się też z powodu tego przyjazdu i z możności zobaczenia tak wielkich figur. Wszystko odbyłoby się bardzo pięknie, lecz nagle na pół godziny przed przyjazdem — zmieniono program i „kajzer" nie przyjechał.

Całe szczęście, że nie przyjechał — mówili potem Niemcy. Dokładnie bowiem w czasie, w którym nadjechać miał cesarz, przyfrunęły trzy eskadry angielskich aeroplanów bombardujących i obrzuciły lotnisko i obóz niezliczoną ilością bomb, tak, że w całej okolicy nie pozostał kamień na kamieniu. Czyżby Anglicy w ten sposób chcieli okazać swą radość z przybycia dostojnych gości i dlatego urządzili taką iluminację? A wywiad niemiecki bezskutecznie łamał sobie głowę, w jaki sposób dowiedzieli się Anglicy o przybyciu Wilhelma II. i Hindenburga do Gandawy. Pozostało to tajemnicą.

W każdym razie po ustąpieniu Niemców z Belgji i przejęciu władzy przez Belgów, odznaczono starego Clement i jego córkę Anielę wysokiemi orderami za ofiarną i pełną poświęcenia pracę dla ojczyzny.

*

Te przykłady, wybrane z pośród wielu innych, wskazują na trudności związane z używaniem kobiet jako szpiegów. Nie można powiedzieć, żeby kobiety nie miały pod pewnym względem wyższości nad mężczyznami. Kobieta najczęściej ma więcej intuicji i lepiej umie udawać, prócz tego wywiera większy wpływ na swe ofiary, dzięki pożądaniu, które wywołuje. Zdarza się również czasami, że kobieta posiada prawdziwy talent szpiegowski, na co dam przykłady w późniejszych feljetonach. Większa jednak część kobiet-szpiegów nie jest pewna, bo mało jest wogóle kobiet, którym możnaby powierzyć prawdziwe tajemnice.

System szpiegowski Francuzów w Belgji w r. 1915 zniszczyła kobieta, skutkiem czego Niemcy aresztowali 66 szpiegów. W pewnym okresie czasu Francuzi byli pozbawieni zupełnie wywiadu, przez co ponieśli na froncie kolosalne straty.

Przyczyną tej katastrofy był proces Miss Cavel. Jedna z oskarżonych w tym procesie kobiet nie potrafiła ustrzec tajemnicy, wydała szereg agentów. Mimo tego nie aresztowano ich odrazu. Niemcy zaczekali do czasu ukończenia przygotowań do ataku na Verdun w lutym 1916 r. Dopiero wówczas zaaresztowano wszystkich 66 agentów francuskich, pracujących w Belgji i na zajętem terytorjum północnej Francji.

Niemcy odnieśli ogromne korzyści, gdyż udało im się utrzymać w tajemnicy przygotowania do ofenzywy. Tę ofenzywę Niemcy byliby niewątpliwie wygrali, gdyby nie nadzwyczajna przytomność umysłu i ruchliwość wywiadu angielskiego na ważnym węźle kolejowym — w Hirson.

Bez służby wywiadowczej w polu — wojny nie można wygrać, tak jak nie można jej wygrać bez armji czołgów lub bez armji powietrznej.

Sztaby generalne podczas wojny światowej obserwowały się wzajemnie, czatując na siebie jak koty, bacząc na najmniejsze poruszenie przeciwnika. Czy sztab generalny znajdował się w błotach Flandrji, czy w pustyniach Mezopotamji, w śniegach Alp, czy w bagnach Strumy, w piaskach Gazy, czy na obszarach siedmiu mórz — służba wywiadowcza czuwała pilnie.

Niemcy rewidują podejrzanych o szpiegostwo Belgów.

Radek ostrzega...

Wojna z Rosją sowiecką

musiałaby wywołać wojnę światową.

Z okazji jubileuszu zwycięstwa armji czerwonej nad Denikinem, Radek pisze w moskiewskich „Izwiestjach", że ponowna interwencja mocarstw jest niemożliwa, brak bowiem wewnątrz Z. S. R. R. elementów, na których pomoc ewentualnej interwenjenci mogliby liczyć. Zdaniem Radka, możliwa jest jedynie **regularna wojna grupy mocarstw przeciwko Z. S. R. R.**, mająca na celu nie zmianę ustroju w Sowietach, lecz **oderwanie części terytorjum.** Wojna taka musiałaby wywołać **wojnę światową.**

Analizując sytuację międzynarodową, Radek wątpi w możliwość **solidarnego** wystąpienia mocarstw przeciwko Sowietom, wyrażając przytem przypuszczenie, że ewentualnych napastników czeka przegrana na froncie i **rewolucja na tyłach.**

Ze swej strony autor z naciskiem podkreśla, że wojna jest dla realizacji celów politycznych Z. S. R. R. zupełnie niepotrzebna i że Z. S. R. R. pragnie jej za wszelką cenę uniknąć.

Tragiczne zakończenie sporu

pomiędzy parą kochanków.

Owoc grzesznej miłości kością niezgody.

Sambor. Krwawy dramat miłosny rozegrał się w Nadybach w majątku znanego ziemianina Tchórznickiego. Kierownikiem gorzelni i cegielni w Nadybach był 28-letni Józef Pastucha, pochodzący z Cierlicka na Śląsku cieszyńskim. Pastucha przebywa w samborskiem od szeregu już lat. Przypadek zrządził, że pięć lat temu kierownik gorzelni **poznał starszą od siebie o sześć lat Marję Zajączkowską,** córkę średniozamożnych rolników..

Przelotna znajomość przemieniła się w pewnym okresie w trwałe uczucie. Trzy lata temu Zajączkowska, urodziła dziecko nieślubne. Z tą chwilą coś się między kochankami zepsuło. Zaczęły się kwasy i targi o alimenta. Ponieważ dobrowolnie obie strony nie mogły dojść między sobą do porozumienia, sprawę rozstrzygnął sąd, który przyznał Zajączkowskiej jednorazowe odszkodowanie.

Mimo jednak, że kwestja alimentów została już definitywnie rozstrzygnięta, Zajączkowska nie ustawała w zabiegach o wydostanie dalszych sum pieniężnych od dawnego swego kochanka. Miała zresztą ku temu podstawę prawną, gdyż **matce wolno żądać pieniędzy dla dziecka nawet jeśli otrzymała jednorazową t. zw „odprawę".**

Pastucha, nie mając innego wyjścia, płacił. Ostatnio Pastucha spotkał na drodze dawną swoją kochankę. Zaczęła się rozmowa na wiecznie aktualny temat, t. j. na temat pieniędzy. Rozmowa przybrała charakter tak gwałtowny, że w pewnym momencie Pastucha **chwycił nóż i w afekcie uderzył nim swoją ekskochankę. Cios był śmiertelny.** Zajączkowska padła trupem na miejscu. Teraz dopiero Pastucha opamiętał się. Uświadomił sobie, że stał się zabójcą.

Chcąc zatrzeć za sobą ślady, wziął na ręce zamordowaną przez siebie kobietę i zaniósł ją na tor kolejowy, gdzie ułożył ją na szynach. Rano znaleziono zmasakrowane zwłoki kobiety. Kilka pociągów przejechało po trupie, odcinając odeń prawą rękę i miażdżąc głowę. Policja wszczęła energiczne dochodzenia, w wyniku których ustalono, że mordu dopuścił się Pastucha. Zabójcę aresztowano. Przyznaje on się do czynu i opowiada, że zbrodni dopuścił się w afekcie.

Co INNI piszą

„LEPIEJ CICHO SIEDZIEĆ".

Sanacyjno-konserwatywny „Czas", analizując dzisiejsze nastroje szerokich mas, określa je mianem „apatja". Ma ona swe źródło nietylko w ciężkich czasach, gdy zarabia się tylko tyle, by nie umrzeć z głodu, przy niepewności jutra, co nie usposabia do zajmowania się sprawami publicznemi, ale ma też swe źródło w dzisiejszych stosunkach politycznych.

„Omnipotencja nowej, dokuczliwej, pyszałkowatej, nadętej i leniwej biurokracji, pisze „Czas" — zniechęca ludzi do wszelkiej akcji. Obywatel bezczynny nikomu się nie naraża. Obywatel, który chce być aktywnym, nietylko napotka na miljony oporów ze strony biurokracji, ale niejednokrotnie narazi się na gniew, a to p. starosta będzie niezadowolony, a to pan wojewoda zmarszczy brwi, a to jakiś naczelnik wydziału czy dyrektor departamentu będzie miał pretensje a to — niechże Bóg broni — sam któryś minister uczuje się dotknięty. Iluż to mamy ludzi — i to poważnych i uczciwych, co więcej z kół sanacyjnych, nieraz zasłużonych i miarodajnych, które na prośbę wygłoszenia odczytu czy napisania artykułu, ba poprostu przyjścia na zebranie, odpowiadają odmownie z wymownym dodatkiem: „lepiej cicho siedzieć". Cóż dziwnego, że podobne nastroje, zgóry idące, rozpowszechniają się wszędzie, jak rozlana rzeka, rozchodzą się całej Polsce".

W dalszych swych wywodach „Czas" narzeka na zanik osobowości, ambicji, energji i zapału wśród obywateli, którzy się dziś boją biurokracji dziesięć razy więcej, niż potrzeba.

Godzimy się w zupełności z „Czasem", że stosunek państwa do obywatela jest niewłaściwy. Nadejdzie jednak chwila otrzeźwienia i naprawy tych stosunków wysoce niepokojących, w której Polak przestanie być poddanym, a stanie się obywatelem. Oby tylko chwila ta przyszła bez wstrząsów. (r.)

Zwierciadło żydowskie.

Żydzi a komunizm.

Ilekroć czytamy o wyrokach, skazujących działaczy komunistycznych na długoletnie więzienie, tylekroć przekonujemy się, że na czele jaczejek wywrotowych w Polsce stoją żydzi. Wprawdzie i chrześcijanie znajdują się w szeregach organizacji komunistycznej, jednakże procent wywrotowców wśród żydów jest daleko większy, niż wśród chrześcijan.

Palącą tę kwestję omawia krakowski „Głos Narodu", pisząc m. in. tak:

„Gdzie autorytety żydostwa? Zapewne, można przeciwdziałać przez zaostrzenie wymiaru kary. Wychodząc jednak z założenia, że ruch komunistyczny w Polsce jest kierowany przez żydów, że Polacy są po największej części tylko przedmiotem, nie podmiotem tego ruchu — trzeba żydowskie społeczeństwo skłonić, poprostu zmusić. do wyniszczenia zarazków komunistycznych u siebie".

Żydowski „Nasz Przegląd", odpowiadając „Głosowi Narodu" na powyższe uwagi, udaje greka. pisze on mianowicie, że „więcej niż żydzi, mogliby tu zdziałać antysemici. Jeżeli antysemici nie będą wypierali żydów z wszelkich placówek, to nie będzie wśród żydów tyle nędzy i rozpaczy, która jest matką wszystkich prądów krańcowych".

Prawdą jest, że głód i nędza pcha nieraz ludzi w szeregi komunistyczne, ale chrześcijan, nie żydów. Synowie Izraela uprawiają zgubną robotę antypaństwową nie z biedy i nędzy, lecz dla zdobycia mamony, którą się ich hojnie obdarza. Nie mają oni żadnych skrupułów, gdy chodzi o gromadzenie pieniędzy. Kapitał jest dla nich najwyższym celem, do którego zawzięcie dążą, nie przebierając w środkach.

Poczucie obywatelskie i lojalność względem państwa — to są dla żydów rzeczy względne. Wiadomo powszechnie, że żydzi gotowi są zawrzeć przymierze z kimkolwiek i gdziekolwiek, byleby tylko na takiem przymierzu mogliby zrobić dobry geszeft. A ponieważ robotę komunistyczną — jak to wykazały rozprawy sądowe — sowicie się opłaca, więc żydzi znajdują się w pierwszych szeregach wywrotowych.

„Nasz Przegląd" udaje, że o tem nie wie, zasłania się więc biedą i nędzą, której wśród żydów wcale nie widać.

Nawet surowe kary nie odstraszają żydów od uprawiania propagandy komunistycznej, bo gdy chodzi o zdobycie pieniędzy, żydzi byli, są i będą wściekłymi ryzykantami. F.

———::———

Żydowski krzyk i jego wartość.

Władze polskie pozwoliły na wwóz pewnego kontyngentu filmów niemieckich. Na podstawie tego zezwolenia warszawska agencja filmowa wielkiej, niemieckiej wytwórni „Ufa", sprowadziła do Polski kilka przebojów, m. in. dźwiękowiec z Janem Kiepurą.

W żydowskim organie „Chwila" czytamy, co następuje:

„Antyhitlerowski komitet żydowskiej młodzieży" zawiadamia, że przed kilku dniami przybył do Lwowa warszawski przedstawiciel hitlerowskiej „Ufy", aby nawiązać handlowe pertraktacje z lwowskimi właścicielami kin w sprawie nabycia filmów. Okazuje się, że oprócz kina „Miraż" i dwóch innych, które oferty na filmy niemieckie przyjęły, reszta propozycje agentów odrzuciła". (Chyba na skutek wygórowanych warunków! — przyp. zecera.)

Jak widzimy, żydzi silni protestują na papierze, lecz w istocie samej, kiedy w grę wchodzi zarobek, rzecz się ma inaczej. Przyjmują oni skwapliwie, szczególnie posiadający kapitały, przedstawicielstwa na różne wyroby niemieckie, jak na maszyny do szycia i pisania, które już oddawna przechodzą przez ręce żydowskie. Tem bardziej niemiecką branżą filmową, która napełnia im bez żadnego ryzyka kasy, będą starali się wkrótce zawładnąć.

Ze świata medycyny

Nr. 24.

Dr. Leopold Blind (Grudziądz)

Co należy wiedzieć o raku?

Istota raka i przyczyny powstawania.

I.

Nazwa **„rak"** jest przetłumaczeniem nazwy używanej przez greckich i rzymskich lekarzy — **karkinoma (z greckiego karkinos „rak") i cancer (po łacinie — „rak")**, na oznaczenie wszelkiego rodzaju złośliwych guzów a także wrzodów, zwłaszcza piersi z powodu występujących przytem zgrubiałych żył, przypominających odnóża raka.

Pod słowem „rak" rozumie obecna medycyna **złośliwy nowotwór** czyli guz, którego tkanka odznacza się specjalnemi właściwościami. Najważniejszą z tych właściwości jest **rozrastanie się nadmierne** („bujanie") **tkanki nabłonkowej** (będącej najbardziej powierzchownie leżącą warstewką skóry lub śluzówek) i to w sposób, nie mający pierwowzoru w normalnym, zdrowym organizmie.

Podłożem macierzystem, z którego rak wyrasta jest **tkanka naskórna, wzgl. nabłonkowa, lub gruczołowa** (spokrewniona zresztą z nabłonkiem). T. zw. **komórki rakowe pochodzą więc od komórek nabłonkowych**, które zaczynają się niepomiernie i szybko rozmnażać i w kształcie wypustek i pasm, **wrastają w zdrową okoliczną tkan-**

Rak migdałka.

kę, którą uciskają i z czasem niszczą zupełnie. Taki obraz daje tkanka rakowa, oglądana pod mikroskopem.

Zewnętrznie zaś, oglądany **gołem okiem**, przedstawia rak najrozmaitsze kształty. W bardzo wielu wypadkach widzimy mniej lub bardziej ostro odgraniczone **guzy lub guzki.** Częste są takie wypadki, gdzie występuje nietyle obrzmienie, co **stwardnienie** z mniej lub więcej równomiernem zgrubieniem w danym organie, co określa się jako **„nacieczenie rakowe"**; nierzadko prowadzi takie nacieczenie, z biegiem czasu, nawet do skurczenia, zmniejszenia dotkniętego organu.

Jeżeli rak wyrasta **na powierzchni** skóry lub śluzówek, przybiera wtedy często kształt **polipowaty** albo **kosmkowaty**, przyczem jednakże siedzi **szeroką podstawą** na swem podłożu, w które również głęboko wrasta.

Co się tyczy **spoistości** raka, to bardzo często jest ona twarda, chrząstkowata, nierzadkie są jednak wypadki, w których rak ma konsystencję miękką, rdzewiastą lub galaretowatą.

Jakkolwiek **niema prawie organu, któryby nie mógł zachorować na raka**, zachodzą jednakowoż w tym względzie wielkie różnice, mianowicie tego rodzaju, że **pewne organy o wiele częściej zapadają niż inne** i to **w kolejności następującej: macica, — skóra — pierś u kobiet** (u mężczyzn nader rzadko) — **żołądek — odbytnica** (kiszka stolcowa) — **przełyk — język — jajniki — jądra i najądrza — zewnętrzne części płciowe — pęcherz — nerki — tarczyca — woreczek żółciowy — wątroba i t. d.** — Ta kolejność dotyczy jednak tylko raków pierwotnych, ale **nie wtórnych, t. zn. powstałych wskutek przerzutów** (metastazy), dla których **skala kolejności jest inna**, mianowicie: **gruczoły chłonne** (limfatyczne) — **wątroba — płuca — otrzewna — opłucna — śledziona nerki — kości i t. d.** Widać z tego, że **organy najczęściej zapadające na raka rzadko wykazują przerzuty i naodwrót**, te organy, w których najczęściej ukazują się przerzuty, rzadko zapadają na raka pierwotnego.

Bardzo częste występowanie raka piersi i macicy u kobiet tłumaczy nam **częstsze wogóle występowanie tej choroby u kobiet**, co doznaje pewnego ograniczenia przez okoliczność, że **u mężczyzn rak języka i warg, przełyku i żołądka występuje częściej niż u kobiet.**

Co się tyczy **wieku**, w którym zjawia się choroba raka, to w przeciwieństwie do mięsaka rak występuje **przeważnie w wieku starszym**, po 40 roku życia; rak skóry nawet znacznie później między 50 a 60 rokiem życia. **Zdarzają się jednakże przypadki wcześniejszego występowania raka**, nawet przed 30 rokiem życia, np. u raka piersi, nerek i kiszek.

O ile chodzi o **przyczyny powstawania** raka, nauka mimo długoletnich, usilnych badań jeszcze nic pewnego obecnie podać nie jest w stanie. Jedynem, co w tej sprawie konkretnie powiedzieć można, jest to, że bardzo **często powtarzające się urazy i podrażnienia małej intensywności mogą działać jako t. zw. przyczyny okolicznościowe**, to znaczy jako powody, uosabiające występowanie raka tam, gdzie istnieje odpowiednia skłonność do zachorowania. Tak powstaje nieraz **rak języka wskutek ustawicznych drobnych urazów od ostrych brzegów zębów, rak wargi u silnych palaczy fajki, jak również u rybaków**, którzy linę sieci rybackich zwykli przeciągać przez usta. Tu wymienić należy również **raka skóry, powstającego nierzadko z brodawek**, wystawionych na częste zadrażnienia. Następnie rak, występujący **w bliznach**, np. po oparzeniu lub odmrożeniu, po wrzodach, jak np. **rak, zjawiający się na bliźnie po okrągłym wrzodzie żołądka** i t. d. Należy tu także **rak u kominiarzy**, jako skutek ciągłego chemicznego działania sadzy, **rak u robotników w fabrykach smoły, parafiny i farb anilinowych.**

Ważnym momentem w powstawaniu raka jest dalej **dziedziczność.** Za tem przemawia fakt, że nierzadko wielu członków jednej rodziny w kilku generacjach ulega temu schorzeniu. Wobec częstości raka nie trzeba jednak zaraz myśleć o odziedziczeniu, jeżeli np. matka i córka zachorują na raka macicy. Może to być również tylko grą przypadku i nie jest też często niczem innem. Kto stracił ojca lub matkę wskutek raka, nie ma jeszcze wcale powodu do zaniepokojenia, że sam padnie również ofiarą tej samej choroby.

Przedmiotem gorliwych studjów jest oddawna **kwestja czy raka należy uważać za chorobę zakaźną**, t. zn. wywołaną przez specjalne zarazki. Podejmowano w tym celu **eksperymenty** przenoszenia świeżych cząstek tkanki rakowej ze zwierzęcia na zwierzę, z człowieka na zwierzę i z człowieka na człowieka nie dały, przynajmniej jeśli chodzi o wykazanie zakaźności raka, pozytywnych rezultatów. Albowiem nawet pozytywny wynik takiego przeniesienia nie może jeszcze być uważany za dowód, że rak wywołany zostaje przez zarazki, ponieważ równie dobrze mogłaby zachodzić **transplantacja**, t. zn. przeszczepienie zdolnych do rozwoju elementów nowotworowych, które jako pochodzące z komórek rakowych zatrzymały na miejscu przyjęcie się swoje właściwości. Zakaźny charakter raka

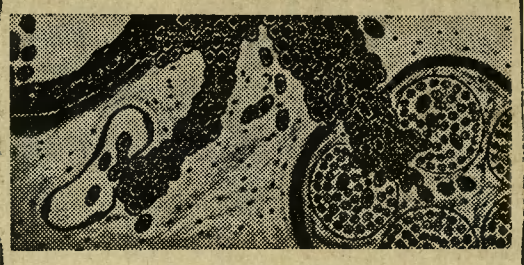

Komórki rakowe.

Obraz mikroskopijny, ilustrujący przenikanie komórek rakowych w organa sąsiednie. Na lewo widzimy przenikanie komórek w drobne naczynie krwionośne. Na prawo — w tkankę sąsiadującego gruczołu.

mógłby tylko wtedy zostać udowodniony przez próby przeniesienia, gdyby się udało wykazać w ogniskach rakowych specyficzne zarazki, je izolować, wyhodować i wkońcu przez przeszczepienie wywołać raka.

Oddawna już robiono doświadczenia i mozolne badania w tym kierunku i wiele też badaczy ogłosiło najróżniejsze **„zarazki raka"**, jednakowoż po skrupulatnych i wielokrotnych badaniach kontrolnych okazywało się zawsze, że żadnego z tych bakterji czy innego rodzaju niższych organizmów nie można uważać za zarazka wywołującego raka i tem samem **teorja o zakaźnym charakterze raka jest narazie tylko hipotezą.**

O przebiegu i sposobach leczenia raka w następnej pogadance.

Grypa najpowszechniejsza choroba jesieni.

Mądry sąd ojca medycyny Hipokratesa, wypowiedziany jeszcze 400 lat przed Chrystusem, że „zmiany pory roku są przyczyną powstawania wielu chorób, same zaś pory roku mogą czynić to samo pod wpływem wahań gorąca i zimna, suszy i wilgoci" — nie znajduje chyba nigdzie dosadniejszego potwierdzenia, jak w **gwałtownem, nierzadko epidemicznem nasileniu zachorzeń na grypę z nastaniem niemal każdej wiosny i jesieni.**

Objektywna statystyka twierdzi, że wprawdzie każda pora roku nawet upalne lato, bywa nawiedzane przez grypę, jednak do wiosny i jesieni ma to popularne choróbsko specjalne upodobanie. Jeżeli jeszcze przez chwilę pozwolimy tej statystyce mówić, to dowiemy się, że „szerzenie się żadnej innej choroby nie przybiera tak rozległych rozmiarów, jak — grypy. Zjawisko to znane jest już oddawna, kiedy to w czasie epidemji w niektórych miejscowościach zapadło do 4/5 ludności; np. w roku 1782 w Petersburgu na początku zapadało 40.000, a w Królewcu 10.000 osób dziennie. Przeciętnie w czasie epidemji grypy zapada 40—50 proc. ludności".

Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że klimat chłodny i wilgotny sprzyja tej chorobie, jak również to, że najczęściej zapadają na nią osoby w wieku od 21 do 50 roku życia (niemowlęta i dzieci są dziwnie odporne!), to chyba nasze obawy zachorowania są wystarczająco uzasadnione.

„Osoby o budowie mocnej i kurpulentnej" są na grypę specjalnie wrażliwe, a „alkoholizm również bardzo usposabia do grypy". Niedobrze! Skoro nawet trójgwiazdzisty koniak, ten odwieczny, podstawowy lek we wszystkich domowych apteczkach troskliwie chowany — nie zabezpiecza przed grypą, a zbyt gorliwie stosowany nawet jej sprzyja, tedy w interesie „szlachetnego zdrowia" trzeba koniecznie bliżej poznać niewidzialnego wroga i nauczyć się z nim walczyć.

Małe to i niepokojące żyjątko — ten **pratek grypy,** żyje sobie skromnie w górnych drogach oddechowych wielu bardzo zdrowych ludzi i niczem nie zdradza swojej zjadliwości. Ale niech tylko ustrój nasz ulegnie „urazowi atmosferycznemu", a więc gwałtownemu rozgrzaniu lub oziębieniu, zwłaszcza z równoczesnem przemoczeniem, niech nastąpi choćby **chwilowe zaburzenie w regulacji ciepła naszego ciała**, które załamie naturalną odporność, wówczas prątki grypowe dochodzą do głosu. Dzieje się to najczęściej na wiosnę i w jesieni, kiedy urazy atmosferyczne są najczęstsze, kiedy wahania temperatury i wilgoci odbywają się gwałtownie i w bardzo szerokiej skali.

Zatem moment chwilowej niedyspozycji ustroju, spowodowanej niekorzystnemi warunkami atmosferycznemi — wyzyskują prątki, jako najlepszą okazję dla swej zbrodniczej działalności. Teraz wybucha choroba. Któż jej nie zna? Któż jej nie przechodził? **Złe samopoczucie, osłabienie, bóle głowy i kończyn, nierzadko dreszcze, podwyższenie ciepłoty i nieżyt górnych odcinków dróg oddechowych — oto jej zwiastuny.** Przebieg zaś jej jest bardzo swawolny. Niema narządu, któregoby grypa nie potrafiła zaatakować, zależnie zaś do tego, który narząd jej ulegnie, te lub inne objawy wysuwają się na pierwszy plan.

Silne bóle głowy, zamroczenie, nerwobóle — oto objawy zajęcia układu nerwowego.

Katar nosa, ból gardła, duszność, kaszel, rozsiane kłucia i poboliwania w klatce piersiowej — oto znaki, że specjalnie uległ narząd oddechowy. Jak miecz Damoklesa wisi nad takim ustrojem groźba zapalenia płuc lub opłucnej.

Kiedyindziej znów nudności, wymioty, zaburzenia żołądkowo-jelitowe, nawet żółtaczka świadczą, że zaatakowany został przewód pokarmowy. Czasem wysuną się na pierwszy plan objawy niedomogi serca, kiedyindziej — nerek. Któż rozezna się w tej różnorodności objawów, kto je należycie oceni, jeśli nie lekarz? On dobrze wie, jak często pod płaszczykiem „niewinnej" grypy kryje się poważna i niebezpieczna choroba, ile razy zbagatelizowana, przewlekająca się „grypa" z niedostrzegalnym stanem podgorączkowym okazała się później gruźlicą, a zaburzenia jelitowe — tyfusem brzusznym. Nie wolno więc niedoceniać tej obłudnej choroby, która nierzadko pod maską łagodności ukrywa zjadliwość i złośliwość.

Na szczęście **samoobrona ustroju** jest dość duża, postarajmy się tylko odpowiedniem postępowaniem wspierać go i podtrzymywać.

Wiedząc o tem, że brutalne oziębianie względnie ogrzewanie ustroju, gwałtowna zmiana temperatury jest ważnym czynnikiem, usposabiającym do grypy — starajmy się ich unikać.

Zwróćmy uwagę na nasze odzienie, aby było dostatecznie ciepłe, a równocześnie przewiewne i lekkie.

Unikajmy napojów wyskokowych, gdyż one powodują duże zaburzenia w regulatorach ciepła ustrojowego, powodując wielką jego utratę. Regularnem codziennem zmywaniem się zimną wodą, następnie gimnastyką, sportem i pracą fizyczną postarajmy się wzmóc oporność ustroju i zahartować go przeciw nieuchronnym atakom naszej aury.

W wypadku choroby — nie lekceważmy jej, lecz oddajmy się natychmiast opiece lekarza.

W czasie epidemji grypy unikajmy dużych zgromadzeń, ograniczmy życie towarzyskie, postarajmy się chorych odosobnić od otoczenia.

Zapobiegawczo i leczniczo bardzo dobrze tu działają przetwory salicylowe, a więc przedewszystkiem **aspiryna.**

S. Haczkiewicz.

Wiadomości ciekawe.

Na jednej z klinik w Moskwie zwrócono uwagę na **łączność przewlekłych chorób zakaźnych z choremi zębami.** Bakterje z zębów zgorzelinowych mogą drogą obiegu krwi wywoływać ogólne zakażenie. Stwierdzono, że gorączka połogowa, wrzód dwunastnicy, reumatyzm nie ustępowały pod wpływem zastosowania właściwego dla tych chorób leczenia, dopiero po usunięciu chorych zębów następowała poprawa. W wielu przypadkach ukrytych stanów zakaźnych z pośrednim wpływem trującym na żołądek, jelita, nerki, serce, układ naczyniowy, stawy, udało się stwierdzić ogniska zakaźne na wierzchołkach korzeni zębów. Wyleczenie nastąpiło po wyleczeniu tych ognisk.

Badania statystyczne nad próchnicą zębów u różnych narodowości wykazały, że cierpi na próchnicę zębów wśród Polaków 44%, wśród Rosjan 40%, Łotyszów 41%, wśród żydów 58%, a nawet więcej.

Niebezpieczeństwo prądu elektrycznego zupełnie nie zależy od jego natężenia, lecz od napięcia w chwili, gdy człowiek stanie się łącznikiem pomiędzy przewodnikiem a ziemią. Natężenie prądu zależy od liczby wolt, równocześnie jednak także i od oporu ciała, przez które przepływa, jak i oporu punktów styczności pomiędzy dwoma przewodnikami. Robotnik, stojący na stołku, izolującym go, może dotykać bez niebezpieczeństwa przewodnika o napięciu 10 tysięcy wolt. Osoba spocona natomiast będzie bardzo nieprzyjemnie dotknięta prądem już o napięciu 110 wolt. W szczególnych okolicznościach, gdy połączenie przewodnika z ziemią jest specjalnie dobre, może nastąpić śmierć przy 100 a nawet 90 woltach. Z wielu faktów, zanotowanych przez medycynę, zmuszeni jesteśmy wyciągnąć wniosek, że prądy zwyczajne, tak zwane „domowe" wcale nie są tak nieszkodliwe, jak zazwyczaj przypuszczamy. U osoby jednak ubranej z rękami suchemi i stopami izolowanemi od ziemi przez skórzaną podeszwę, opór ciała jest tak wielki, iż zetknięcie się z przewodnikiem prądu świetlnego nie jest dla niej niebezpieczne. Jeżeli natomiast ręce i stopy są wilgotne, ziemia jest bezpośrednim przewodnikiem, opór ciała się zmniejsza tak, iż wypadki śmiertelne mogą się zdarzać przy samem zetknięciu się z nagim przewodem.

Książki, które warto przeczytać.

Dr. Wolf Friedr. (Bibljoteka Zdrowia Tom 4). **Jak obniżyć wysokie ciśnienie krwi?** Krótkie treściwe dziełko tłumaczone z niemieckiego daje wskazówki bardzo pożyteczne dla ludzi skłonnych do apopleksji i cierpiących na sklerozę. Cena dziełka 2 zł.

Dr. Stall Sylwan. O czem młody mężczyzna wiedzieć powinien.

Dr. M. Wood-Allen. O czem młoda mężatka wiedzieć powinna.

Dr. M. Wood-Allen. O czem każda panna wiedzieć powinna.

Trzy powyższe książki przystosowane i treścią i ujęciem spraw, o których zwykle bardzo mało wiedzą ludzie, rozpoczynający ważne okresy swego życia, do wiadomości najszerszego ogółu, powinny być jak najszerzej rozpowszechnione. Wielu zawodów i przykrości niepotrzebnych uniknęłoby się w życiu, gdyby się wiedziało to wszystko — co w tych dziełkach jest popularnie i taktownie wyłożone. **Cena każdej książeczki** 3 zł. Do nabycia w księgarni **Gieryna** (Plac Teatralny. **Dr. S. S.**

Odpowiedzi redakcji

Zonia. „Czerwoność nosa" zależy od rozmaitych przyczyn. Najczęstszą jest **odmrożenie** (odziębienie). Ale może powstać i naskutek nieprawidłowej cyrkulacji krwi, co znów może być wywołane przez istnienie **polipów w nosie,** wywierające ucisk na naczynia krwionośne nosa. Zaburzenia w kobiecej sferze płciowej też mogą wywoływać taki objaw. Która z przyczyn pani zachodzi — może tylko określić lekarz po zbadaniu.

S. S. Informacji udzieli Szan. Panu Apteka Teatralna (p. Klabeckiej) na ulicy Marszałka Focha, o ile Szan. Pan tam się osobiście zwróci.

P. Krotowski. Zwróciliśmy się do jednego z chirurgów z prośbą o napisanie artykułu w sprawie interesującej Szan. Pana. Pomocy udzielić może tylko chirurg.

Dr. S. S.

Za dział ten odpowiada dr. Świątecki w Bydgoszczy.

Opętani przez djabła.

Czy sugestja hipnotyczna zmusza do popełniania przestępstw?

W związku z nowym procesem sprawcy katastrof kolejowych, Matuszki, który przez sąd w Budapeszcie niedawno skazany został na śmierć, — ukazało się w paryskim tygodniku „Vu" ciekawe studjum pióra prof. Levy-Valensi.

Uczony psychjatra, nie wdaje się w szczegóły sprawy, zatrzymuje się tylko na jednym punkcie, który wchodzi w zakres jego specjalności, mianowicie na twierdzeniu Matuszki, że

działał pod zgubnym wpływem pewnego hipnotyzera, niejakiego Leo.

Prof. Levy-Valensi nie podejmuje się, oczywiście, rozstrzygnąć, czy Matuszka, zwalając winę na owego hipnotyzera, poprostu **kłamał,** czy też słowa jego były **objawem choroby umysłowej.**

Nie badał go, zna sprawę tylko z prasy i rozumie się, w tych warunkach nie może wypowiedzieć opinji, któraby miała wartość naukową.

Idzie mu o co innego: o zasadnicze zagadnienie, czy wogóle możliwe jest, by Matuszka uroił sobie, iż wpływa na niego cudza wola, której daremnieby się opierał. Czy — innemi słowy — nauce znane są wypadki takiego obłędu.

Na to pytanie uczony francuski odpowiada bez zastrzeżeń twierdząco.

Psychjatra zna chorobę umysłową, polegającą na tem,

że chory uważa się za bezbronną ofiarę jakiegoś wpływu, któremu wbrew swej woli musi ulegać.

Należy, dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, położyć nacisk na to, że jest to czyste urojenie, że chory w rzeczywistości **nie ulega żadnemu wpływowi cudzej woli.** Zresztą oddawna już lekarze i sędziowie nie wierzą, aby istotnie zdarzały się wypadki popełniania **przestępstw pod wpływem sugestji hipnotycznej.**

Natomiast sądy nieraz mają do czynienia z obłąkanymi, którzy — jak się rzekło — twierdzą, że **ktoś ich „uroczył", zahipnotyzował,** poddał swemu wpływowi i nakłania, a raczej zmusza do przestępstw.

Tacy chorzy, których przymusowa „działalność" niekoniecznie wyraża się w przestępstwach, — **stracili kontrolę swych myśli, słów i czynów. To wszystko jest u nich automatyczne,** przyczem — co jest właśnie objawem charakterystycznym — chory jest przekonany,

że źródłem tego automatyzmu jest cudza wola.

Obłęd ten występuje bądź samoistnie, bądź jest objawem towarzyszącym innym chorobom umysłowym, jak melancholja, manja, dementia praecox i in.

Bywa niekiedy następstwem alkoholizmu.

U osób, mających predyspozycje w tym kierunku,

praktyki ascetyczne i mistycyzm mogą ułatwić wybuch choroby. Tę samą zgubną rolę może odegrać spirytyzm.

Urojoną istotą, która narzuca choremu swoją wolę, bywa bądź człowiek, oskarżany przez chorego o posługiwanie się hipnotyzmem, magnetyzmem, czy nawet falami radjowemi, bądź też, u mistyków, **Bóg, anioł, oraz — i to najczęściej — djabeł, zwłaszcza u spirytystów.**

Po tych uwagach ogólnych dr. Levy-Valensi opisuje kilka charakterystycznych typów tych nowoczesnych opętanych, z któremi miał do czynienia w praktyce.

Pewna chora pod wpływem ciężkich przejść wpadła w mistycyzm. Potem zaczyna występować jako **medjum na seansach spirytystycznych.** Działa w dobrej wierze, naprawdę uważa się za pośredniczkę między ludźmi a duchami.

Choroba umysłowa jest już widoczna.

Otoczenie jednak nie zdaje sobie jeszcze z tego sprawy. Aż następuje dzień, kiedy wywołany na seansie djabeł „opanowuje medjum" a raczej wprost „wchodzi w nie", słowem — **klasyczne opętanie.**

W średniowieczu nieszczęśliwa mogłaby skończyć na stosie, w naszych czasach djabeł i jego ofiara znajdują przytułek w zakładzie dla obłąkanych.

W tym wypadku było jednak gorzej, gdyż **chora „zmuszona przez djabła", wskoczyła do studni.**

Inna chora, również spirytystka, wywołała ducha swego ojca, ale — jak twierdziła — zamiast niego zjawił się mały djabełek, który przyczepił się do niej nazawsze. Nigdy go nie widziała, lecz zna go przez dotyk.

Djablik ma 5 zębów, z których 3 bardzo ostre. Gryzie ją w piersi. (Należy zaznaczyć, że u większości tych chorych **pierwiastek erotyczny wysuwa się na pierwszy plan).**

Brygida Helm skazana

na dwa miesiące więzienia.

Szybka jazda samochodem i jej tragiczne skutki.

Nie po raz pierwszy w życiu zasiadła na ławie oskarżonych znana, niemiecka gwiazda filmowa Brygida Helm. Przed rokiem bowiem demoniczna artystka filmowa odpowiadała przed sądem za przejechanie dziecka samochodem, którym sama kierowała, za co skazaną została na grzywnę w wysokości 600 marek. „Biedna" Brygida, mimo łagodnej kary pieniężnej zwróciła się po wyroku do prokuratury o rozłożenie jej sumy **na raty po 100 marek miesięcznie.**

W ubiegły poniedziałek Brygida Helm ponownie odpowiadała przed sądem berlińskim za ciężki uraz cielesny, spowodowany nieprzepisową jazdą samochodem na ulicach Berlina. W sierpniu br. wracając z Grunewaldu późnym wieczorem do Berlina i jadąc ulicami śródmieścia szybkością **ponad 50 kilometrów na godzinę,** nagle najechała przy skrzyżowaniu ulic, nie zwalniając tempa, na 34-letnią urzędniczkę prywatną Martę Weiler, która odniosła bardzo ciężkie okaleczenia ciała oraz czterokrotne złamanie podudzia. Czy istnieją widoki zupełnego wyleczenia kobiety do tej chwili nie wiadomo. Poszkodowana nadal znajduje się w szpitalu i zeznania jej złożone na piśmie zostały odczytane przed sądem.

Brygida Helm przyznała się przed sądem do jazdy nadmierną, nieprzepisową szybkością. Potwierdzili to również świadkowie. Po siedmiogodzinnej rozprawie, sąd wydał wyrok, skazujący sławną artystkę filmową na

dwa miesiące bezwzględnego więzienia.

Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę, iż Brygida Helm już swego czasu spowodowała nieszczęśliwy wypadek. Mimo kary pieniężnej, na jaką wówczas została skazana, Brygida Helm nadal jechała nadmierną szybkością przy skrzyżowaniu ulic i spowodowała nowy, nieszczęśliwy wypadek. Dlatego sąd nie mógł jej wymierzyć grzywny, lecz karę więzienia.

Prokurator wniósł dla oskarżonej aktorki filmowej o dwa miesiące więzienia, zaznaczając przytem, że wymierzona jej przez sąd ławniczy grzywna widocznie nie zrobiła na artystce żadnego wrażenia. Dowodem tego jest fakt, że łagodny wymiar sprawiedliwości starała się Brygida Helm w dodatku jeszcze osłabić przez spłatę wymierzonej grzywny ratami.

Jedna z największych gwiazd filmowych Niemiec, Brygida Helm, powędruje niebawem do więzienia.

—::—

Jubileuszowy zjazd delegatów

Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu przesunięty na dzień 8 grudnia 1934 r.

Centrala Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu komunikuje niniejszem, że przewidziane pierwotnie na dzień 2 grudnia br. walne zebranie delegatów w Grudziądzu, połączone z uroczystościami jubileuszowemi, zostało dla ważnych przyczyn przesunięte i odbędzie się w Grudziądzu **dnia 8 grudnia br.** z tym samym programem i porządkiem obrad.

Ogólno-pomorski konkurs okien wystawowych został również przesunięty na dzień 8 grudnia br.

Prezydjum Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu komunikuje wszystkim pp. kupcom, że w związku z przesunięciem terminu walnego zebrania delegatów, **konkurs okien wystawowych** odbędzie się nie 2 grudnia lecz **w sobotę dnia 8 grudnia br.** Przesunięcie tego terminu pozwoli na lepsze jeszcze przygotowanie wystaw i na wzięcie w nim udziału wszystkich tych, dla których pierwotny termin wydawał się za krótki.

—::—

Złodziej-akrobata

przed sądem w Toruniu.

Kaz. Drążkiewicz odsiedział 3 lata w więzieniu grudziądzkiem i zamierzał udać się do domu swych rodziców, zam. w Łodzi. Nie miał jednak dość gotówki, by móc podróż odbyć. Okoliczność ta (tak twierdzi oskarżony przed sądem) zmusiła go do poczynienia oględzin mieszkań p. M. Zurawskiej (ul. Św. Ducha), która w tym czasie wyszła po zakupy na targ.

Szczęściem dla p. Zurawskiej obecność nieproszonego gościa spostrzegła jej sąsiadka, która też nieomieszkała narobić odpowiedniego alarmu, na skutek którego Drążkiewicz doszedł do wniosku, że „nic tu po mnie" i... zręcznym skokiem znalazł się na ulicy. Z I piętra... niełada skoczek. Gdyby był równie dobrym biegaczem, jak skoczkiem, byłby niechybnie uciekł.

Niestety! Drążkiewicz został pochwycony i odprowadzony na komisarjat, a stąd na ławę oskarżonych.

Sąd po przesłuchaniu świadków, skazał Drążkiewicza na 2 lata więzienia.

Kantorowicz 21754
Obiady z 3 dań 90 gr.

„PERSIL"
prawdziwy 20624
paczka tylko zł 0,70
Jan Kapczyński
Toruń Brodnica

Oddział Dziennika Bydgoskiego Toruń ul. Mostowa 17 przyjmuje zamówienia na wszelkie DRUKI.

Jakość.

Osobiste. P. Szczepan Sment, mistrz obuwniczy został oznaczony bronzowym krzyżem zasługi.

Wypadek mjr. Królikiewicza w Grudziądzu.

Znakomity jeździec mjr. Adam Królikiewicz uległ ostatnio nieszczęśliwemu wypadkowi, spadł mianowicie z konia, doznając złamania kości ramieniowej. Chorego przewieziono z Grudziądza do Warszawy i umieszczono w szpitalu wojskowym.

Stan zdrowia mjr. Królikiewicza nie budzi obaw, jednakże samo złamanie jest bardzo skomplikowane i według opinji lekarzy, będzie on musiał pozostać w szpitalu przynajmniej 6 tygodni.

Bił dzieci za mówienie po polsku.

Sąd okr. w Poznaniu rozpatrywał **głośną sprawę kierownika szkoły w Mielęcinie (pow. kępiński) Majewskiego, który wytoczył p. Henrykowi Przyborowskiemu skargę o zniesławienie.**

P. Przyborowski ogłosił w jednem z pism poznańskich feljeton, w którym zarzucił p. Majewskiemu, **że za czasów zaborczych bił dzieci polskie za mówienie po polsku.**

Rozprawa była kilkakrotnie odraczana. Wreszcie zapadł wyrok, uwalniający p. Przyborowskiego od winy i kary.

W motywach sąd stwierdził, **że oskarżony przeprowadził dowód prawdy na okoliczności, wyłuszczone w i-kryminowanym feljetonie.**

Przyroda przygotowuje się do zimy.

Zwierzęta skrzętnie zbierają zapasy.

Nietylko ludzie, ale i przyroda przygotowuje się do zimy. Gromadzenie zapasów żywności uważane jest za dowód wyższej inteligencji ludzkiej, ale niesłusznie, gdyż wiele zwierząt robi to samo instynktownie. W jaki sposób zwyczaj ten zapanował wśród opierzonych i owłosionych stworzeń, które zazwyczaj żyją z dnia na dzień i nie myślą przez większą część roku o jutrze, niełatwo wytłumaczyć. Tak jednak jest.

Przez całe tygodnie w jesieni, zwłaszcza, kiedy liście zaczynają opadać z drzew, zapobiegliwe stworzenia zajęte są zbieraniem **zapasów pożywienia na martwy okres roku,** kiedy trudno im wyżyć.

Mysz polna jest bardzo skrzętną gospodynią. Zbiera ziarna, fasolę i orzechy. Kiedy zapełni jedną komorę, napełnia drugą, czasem i trzecią. Składy takie często wystarczą dla przetrwania **nawet następnego lata.**

Krety polne gromadzą zapasy pod ziemią, nierzadko pracując w towarzystwie, i jeżeli zdarzy się okazja, żywią się z jednego talerza. Kiedy zima jest sroga, mogą całemi tygodniami nie wychodzić ze swoich nor. Krety są zawsze głodne i zdychają, jeżeli są pozbawione żywności przez więcej, niż dwa dni.

Ptaki rzadko tworzą śpichrze, czy stodoły. Mimo to sojki zagrzebują orzechy w ziemi pomiędzy zwiędłemi liśćmi, a wrony często je naśladują. Sowy, w przewidywaniu zimy, zakopują padlinę w bliskości swoich gniazd. Zapasy te są jednak często robione dość bezmyślnie.

Wiewiórki, jak powszechnie wiadomo, gromadzą orzechy i żołędzie, chowając je w dziuplach drzew, albo zakopując po jednem w ziemi. I zawsze potrafią odnaleźć te zapasy, nawet jeżeli pokryje gruba warstwa zeschłych liści, czy śniegu. Ale w cieplejsze dni zimowe często można zauważyć, jak rude stworzonka grzebią ziemię, najwidoczniej głodne, a nie mając pojęcia, gdzie ukryły pożywienie. Wiewiórki mają rozwinięty zmysł przestrzeni i ten to zmysł bardziej, niż zmyślność czy inteligencja, ratuje je w zimie od głodu.

Chomik, który zasypia na sześć czy siedem miesięcy i nie budzi się przez ten czas ani razu, zbiera tylko tyle żywności, ile mu potrzeba po zbudzeniu się na wiosnę.

Łasice gromadzą w norach szczątki swoich ofiar. Myszy, ptaki i nawet króliki leżą w stercie na jednem miejscu i co dziwniejsze, ułożone są głowami w jedną stronę. Te łakome na krew szkodniki rabują sobie nawzajem dobytek. **Lisy,** kiedy je z legowisk wygnają myśliwi, czy głód, też nie pogardzą takiem jadłem, nawet jeżeli nie jest zbyt świeże. Żaden wieśniak, któremu zdarzy się wykryć zapasy łasicy, nie powstrzyma się od ich zniszczenia.

PŁASZCZE damskie, męskie, materjały wełniane, bawełniane, jedwabie, przepisowe płaszcze dla uczenic i uczniów, ubrania, swetry, bieliznę, galanterję, wełny do robót i pończoch i t. d. w wielkim wyborze poleca

Wojciech Mikołajczyk
Gdynia, ul. Świętojańska
Ceny najniższe! (21208) Ceny najniższe!

Znów niebieski ptak w potrzasku.

Gdynia, mimo energicznej akcji, podjętej przez tutejszą policję dla oczyszczenia terenu z szumowin różnego rodzaju, przybywających tu na łatwe żerowisko, jest jeszcze ciągle bardzo atrakcyjnym objektem.

Od szeregu dni policja tutejsza była na tropie oszusta, wyłudzającego na podstawie nieważnej już legitymacji **Związku Obrony Kresów Zachodnich** składki wśród tutejszych mieszkańców oraz wśród gdańskich Polaków. Jest to 33-letni **Wacław Fiala,** rzekomy oficer rezerwy, pochodzący z Jarosławia, zamieszkały stale w Warszawie, który przez pewien czas, dopóki mu się pod stopami nie zaczęło palić, zamieszkiwał w Gdyni.

Ponieważ mimo wielokrotnych nauczek, w Gdyni nie brak jest jeszcze łatwowiernych ludzi, na których słowo **„legjonista"**, za którego Fiala się przedstawiał, działa jeszcze fascynująco, więc też interes zbiórkowy szedł wcale nieźle, gdyż „niebieskiemu ptaszkowi" starczyło nietylko na dostatnie utrzymanie, lecz ponadto **znaczne kwoty trwonił w sopockiem kasynie gry.** Miał on też jeszcze podobnego sobie koleżkę-wspólnika, który jednakże w przeczuciu rosnącego zainteresowania się ich działalnością tutejszej policji, zawczasu się ulotnił, naciągnąwszy przy tej sposobności właścicielkę mieszkania, u której obaj mieszkali, na kilkaset złotych za mieszkanie i utrzymanie.

I Fiali możeby się jeszcze było udało wywinąć z pod czujnej opieki tutejszej policji, lecz fatalny przypadek zrządził, że sam wlazł w ręce szybko orjentującego się wywiadowcy policji, który przyłapał go na gorącym uczynku oszukańczego kwestarstwa u jednego ze znanych tutejszych obywateli.

Przy rewizji osobistej w wydziale śledczym oprócz **nieważnej legitymacji** Zw. Obrony Kresów Zachodnich i **list składkowych** znaleziono też i **passe-partout do sopockiego kasyna gry** na nazwisko Johannes Eger, z czego wynika, że bezczelny oszust pieniądz wyłudzany w Polsce trwonił.

Jak z przeglądu kartoteki przestępczej wynika, przyłapany ptaszek posiada już za sobą wcale bujną przeszłość kryminalną, wobec czego pozostał on pod dalszą opieką sędziego śledczego. Obecnie poszukiwany jest jeszcze **jego wspólnik i przyjaciel,** syn profesora czy nawet dyrektora gimnazjum z Małopolski, którego nazwisko jest policji znane i lada chwila należy oczekiwać jego zaaresztowania.

Coraz prędzej!

Wagony motorowe - komunikacją przyszłości

Jak wygląda „torpeda" kursująca między Warszawą a Łodzia.

Warszawa, w listopadzie.

Tempo, tempo... Życie dzisiejsze żąda pośpiechu. Demon ruchu opanowuje wszystko. Włoski por. Agello osiągnął na specjalnym samolocie szybkość wręcz niesamowitą: ponad 700 km na godzinę. Na amerykańskich torach wyścigowych samochody ciągle ustalają zdumiewające rekordy. Chodzi jednak o to, by **szybkość udostępnić wszystkim, by ją mieć na codzień.**

Skomplikowane sprawy i interesy współczesne wymagają przedewszystkiem pośpiechu. I dlatego **najpoważniejszem zagadnieniem komunikacyjnem jest dzisiaj szybkość.**

Koleje polskie przy swoich wszystkich zaletach mają jedną wadę kardynalną: **pociągi chodzą ciągle jeszcze zbyt wolno.** Składają się na to w pierwszym rzędzie **przeszkody natury materjalnej.** Przyśpieszenie szybkości jazdy pociągów do 100—120 km na godzinę wymaga specjalnego wzmocnienia torów, a nawet na wielu odcinkach ich **przebudowy, co znowu pociąga za sobą konieczność bardzo poważnych nakładów pieniężnych.** Na to nas jednak tymczasem nie stać.

Warszawa— Łódź.

Ministerstwo Komunikacji robi jednak bardzo dużo, żeby tę dotkliwą bolączkę zmniejszyć. Obok innych ulepszeń, obok przebudowanych nowych odcinków torów, **do największych zdobyczy kolei polskich w ostatnim czasie należy wprowadzenie na niektórych linjach wozów motorowych polskiej konstrukcji, osiągających szybkość do 120—130 km na godzinę.**

Jak już donosiliśmy, wozy o trakcji motorowej, zbudowane w fabryce Cegielskiego w Poznaniu, **zostały uruchomione na linji Warszawa—Łódź.** Nowe to urządzenie cieszy się ogromnem powodzeniem, pozwala bowiem na przebywanie tego najbardziej uczęszczanego dystansu w 85 minutach. **Stolica Polski została w ten sposób zbliżona do polskiego Manchesteru.** I to jest naprawdę duży krok w naszej gospodarce narodowej.

Jak to wygląda?

Na dworcu warszawskim wiśniowe cielsko maszyny, gotującej się do zwykłej drogi, budzi duże zaciekawienie. **Wspaniały wehikuł, ważący 32 tonny, obsługiwany przez 2 motory Diesla, które pracują jednocześnie, jest bardzo szczęśliwem połączeniem samochodu, lokomotywy i wagonu kolejowego.** Od samochodu wziął motor i szybkość, od wagonu kolejowego wntęrze obszerne i wygodne i szczycące się wysokością 2,30 m. Nietylko siedzi się tutaj bardzo wygodnie, ale można z sałą swobodą poruszać się podczas najszybszej nawet jazdy. W jednym końcu wagonu ukryto dyskretnie toaletę, w drugim jest jakby rodzaj palarni z zapasowemi siedzeniami, dzięki czemu **bez trudu może się w wozie zmieścić nawet 86 osób.**

Wagon kosztuje powyżej 200.000 złotych. Ponieważ obsługuje go tylko jeden motorniczy i jeden konduktor, ponieważ motor pędzony jest ropą i zużywa jej minimalne ilości, **koszta eksploatacyjne są bardzo niskie.**

Bez wstrząsów.

Dzięki patentowanym wozom posiada on podczas jazdy wielką spokojność. **Wagon idzie lepiej niż najwspanialszy Pulman.** Jego stalowa konstrukcja oparta na mocnem spawaniu, obywa się bez nitów. Z tych wszystkich względów wagon motorowy mocny i stosunkowo dość ciężki, **nie potrzebuje obawiać się katastrofy, tembardziej,** że mknie on po tak idealnem torowisku, jakiem są szyny kolejowe. Posiada zresztą drogę wolną.

Dla rozwinięcia pełnej szybkości, która **w praktyce może dojść do 140 km na godzinę,** potrzeba, aby motory pracowały jednocześnie. Są to 6-cylindrowe silniki Diesla, z których każdy posiada siłę 150 koni. Każdej chwili jeden z motorów można wyłączyć i wówczas **szybkość nie przekracza 75 km na godzinę.**

Hamulce systemu Westinghousa są w stanie zatrzymać wagon motorowy w przeciągu dwudziestu kilku sekund.

Pożyteczne i przyjemne.

Ludzie interesów najwięcej się cieszą z tej inowacji. Oni przecież mają najmniej czasu. **Wagon motorowy — to dla nich przedewszystkiem bezpośredni pożytek.** Ale ten pożytek nie pociąga za sobą żadnych przykrości. **Szybkość wagonu motorowego nie wywołuje żadnych przykrych uczuć.**

Ten wagon silny, oparty mocno o ziemię i pożerający przestrzeń bez żadnych wstrząsów, budzi bezmiar zaufania. **Wrażenia jazdy nie różnią się właściwie niczem od jazdy pociągu pośpiesznego.** Tylko szybkość, z jaką się mija poszczególne stacje, świadczy o tem, że posuwa się naprzód w tempie dotąd niesłychanem.

Poza tem jeszcze jedna rzecz, która niektórych niewątpliwie zmartwi: **w wagonie motorowym nie obowiązują żadne zniżki.**

Bilet z Warszawy do Łodzi kosztuje w tej chwili 12 zł, i ani grosza taniej.

A przyszłość?

Wagon motorowy zdaje się być środkiem komunikacyjnym przyszłości. Niewiadomo coprawda jeszcze, jak to będzie ostatecznie wyglądało! Doświadczenia trwają ciągle.

Ani w Europie, ani w Ameryce, gdzie wagony motorowe o specjalnej budowie dopędzają niemal samoloty, nie **istnieje jasno ustalony typ wozu.**

Istnieją najrozmaitsze konstrukcje i najrozmaitsze schematy budowy, których zadaniem jest bardzo często najłatwiejsze pokonywanie oporu powietrza.

Technika nie wyrzekła w tej dziedzinie swojego ostatniego słowa. Ale mimo to **konieczność wprowadzania tego typu komunikacji zwłaszcza w Polsce jest bezsporną.** Pociągi, nawet pośpieszne, chodzą zbyt wolną, więc będziemy jeździć sprawniejszemi „torpedami motorowemi".

Prawdopodobnie już w lutym wagony motorowe wyruszą z Warszawy przez Prusy Wschodnie do Gdańska.

Warszawa—Gdańsk w niespełna cztery godziny.

Tak być musi, bo **tego wymaga rytm współczesnego życia.**

Tempo, tempo...

—::—

Prowokatorzy czy oszuści?

Ciekawa rozprawa przed sądem w Chojnicach.

Chojnice. Przed sądem okręgowym toczyła się ciekawa rozprawa sądowa, która przedstawiła we właściwem świetle **„działalność" konfidentów.** Na ławie oskarżonych zasiedli **dwaj mieszkańcy Starogardu i to Bolesław Klein, szofer i Ziegert, którym oskarżenię zarzucało uprawianie nielegalnego handlu kokainą.**

Oskarżeni nie przyznali się do winy. Oskarżony Klein twierdził, iż nigdy handlu kokainą nie uprawiał. **Będąc konfidentem straży granicznej, za cenę obiecanej mu nagrody, starał się wyśledzić handlarzy kokainą.** W tym celu przygotował 2 słoje z cukrem i udał się z nimi do Laskowic wspólnie z Ziegertem, dokąd przybył niejaki Jan Odrobiński z Czyczków z pewnym warszawskim aptekarzem, który chciał kupić kokainę. Na dworcu w Laskowicach toczyły się przez 3 godziny pertraktacje. **Oskarżony Klein proponował rzekomemu kupcowi warszawskiemu 1 kilo kokainy za 3.200 złotych.** Gdy kupiec zażądał jej okazania, wtedy Klein oświadczył, że nie posiada jej, ponieważ znajduje się u znajomego pod Laskowicami, dokąd mieli się udać. Ponieważ kupiec był podejrzliwy, pertraktacje się rozbiły.

Rzekomym kupcem warszawskim był komisarz straży granicznej z Chojnic, który **po rozbiciu pertraktacyj aresztował Kleina i jego wspólnika Ziegerta.** Z samochodu, którym Klein przybył do Laskowic, wydobyto 2 słoje z rzekomą kokainą.

Świadkowie ze straży granicznej zeznali, iż **Klein któremuś strażnikowi w Tczewie wprawdzie ofiarował swoje usługi w charakterze konfidenta, jednakże o swoich przedsięwzięciach wogóle nie informował straży granicznej.** Falsyfikat kokainy przygotował samodzielnie, do Laskowic wyjechał również bez porozumienia się z władzą. O działalności Kleina była straż graniczna przez swego konfidenta powiadomiona i dlatego nastawiono na niego sidła, w które wpadł niepostrzeżenie.

Nie jest wykluczone, że **Klein byłby dopuścił się wyrafinowanego oszustwa, gdyby był wszedł w kontakt z handlarzem kokainą.** Oskarżony Klein jednakże zaprzeczył stanowczo, jakoby zamierzał dopuścić się oszustwa twierdząc iż jedynie chciał dla nagrody wytropić handlarzy kokainą.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł **wyrok uwalniający oskarżonych od winy i kary dla braku dostatecznych dowodów,** stwierdzających że Klein i Ziegert istotnie uprawiali nielegalny handel kokainą.

—::—

Złodziej dla kilku funtów miodu zatopił 520 pszczół.

Tczew. W ub. niedzielę patrol wywiadowczy tut. wydziału śledczego w jednym z domów przy ul. Dworcowej przytrzymał 38-letniego Wojciecha Cybulskiego zam. w Tczewie przy ul. Ceglarskiej nr. 2, który sprzedawał po domach skradziony miód.

W toku dochodzeń ustalono, że Cybulski w nocy z 5 na 6 bm. w Śliwicach pod Tczewem na szkodę osadnika rolnego Mani dokonał kradzieży drobiu oraz 4 uli (koszy) z 520 pszczołami i nie przetopionym miodem.

Bestjalski ten złodziej po wydobyciu z uli miodu wpadł na szatański sposób pozbycia się zrabowanych 520 pszczół, które potopił w pobliskim stawie. Miód u siebie w domu przetopił w glinianym garnku i sprzedawał go po domach. Przy złodzieju znalazła policja 6,20 zł otrzymanych ze sprzedaży tego miodu. Cybulskiego osadzono w więzieniu tut. sądu grodzkiego.

Z Gdańska.

Obława na wilki. Z leśnictwa Freudental, przy którem znajduje się mały zwierzyniec, uciekły z klatek 4 wilki, za którymi zorganizowano pościg. Jeden wilk został zastrzelony, pozostałe błąkają się po lesie oliwskim.

—::—

Ataturk narodu tureckiego.

Paryż. Agencja Sud-Est donosi z Ankary, że premjer Ismet Pasza zgłosił w parlamencie wniosek o nadanie Kemalowi Paszy nazwiska **Ataturk,** co oznacza — **ojciec narodu tureckiego.** Wniosek ten został z entuzjazmem uchwalony przez parlament.

Znów Polak padł ofiarą.

Strasburg. (PAT.) W kopalni rudy żelaznej Saint Michel w Audun-le Tiche (departament Moselle) robotnik polski **Stanisław Wilk, lat 32, przygnieciony został w czasie pracy w podziemnej galerji blokiem rudy,** która oderwała się od sklepienia. Wilk przetransportowany został **w stanie bardzo ciężkim do szpitala.**

Nowe odkrycie Byrda.

Nowy Jork. Admirał Byrd przysłał prezydentowi Rooseveltowi depeszę z Małej Ameryki. Byrd zawiadamia po powrocie z ekspedycji lotniczej, iż **odkrył w imieniu Stanów Zj. 260.000 mil nieznanego dotychczas terytorjum.**

Z KRAJU.

Zamówienia na choinki. Już obecnie importerzy z Prus nadesłali do Polski zamówienia na choinki. Rók rocznie w okresie Bożego Narodzenia wycina się w lasach Wileńszczyzny około 100 tys. drzewek na potrzeby miejscowe, oraz blisko 20 tys. przeznaczonych na eksport.

Nowe gmachy państwowe w Warszawie. Oprócz przebudowy gmachu spraw zagranicznych, na ukończeniu jest budowa gmachu dla najwyższej Izby Kontroli Państwa w Alejach Szucha, obok gmachu min. oświecenia. Wykończono już prawie całkowicie gmach Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego przy ulicy Rakowieckiej.

O prezydenta miasta Łodzi. Jak słychać, koło radzieckie Stronnictwa Narodowego w Łodzi wysuwa demonstracyjnie kandydaturę przebywającego w więzieniu adwokata Kowalskiego na prezydenta miasta. Łódź posiadać będzie trzech wiceprezydentów, Kalisz i Piotrków po dwóch.

„Polski Fiat" skarży się że rząd kupuje Paccardy. Firma „Polski Fiat" wystosowała do ministerjum komunikacji list, w którym uskarża się na niedotrzymanie zawartej z nią umowy. Wszystkie samochody dla potrzeb rządu miały być wedle umowy z „Polskim Fiatem" nabywane w tej firmie. Jak wiadomo samochody „Fiat" są w Polsce produkowane w państwowych zakładach inżynierji. Wspomniana firma twierdzi, że ostatnio nabyto dwa wozy marki „Paccard" dla potrzeb dygnitarzy państwowych.

KINO ADRIA
Mostowa 9
Pocz. o g. 5.15, 7.15, 9.10, w niedzielę od godz. 3.15

Dziś, w środę 28 b. m. najweselsza **PREMJERA** bieżącego sezonu!

Roześmiany! Zakochany! Rozbawiony! Flirtujący! Wojowniczy! Rozśpiewany!

Maurice Chevalier przekona wszystkich, że **Piękny jest świat**

Pełna czaru i sentymentu potężna komedja muzyczna, którą się wszyscy zachwycać będą. Największy sukces ekranów stołeczn. **Nadprogram bardzo urozmaicony.** (22213

Kronika

Bydgoszcz, dnia 28 listopada 1934 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Mansweta i Zdzisławy p.
Jutro: Saturnina b. m.
Wschód słońca o godzinie 7.48.
Zachód słońca o godzinie 15.48.

Stan pogody

Pochmurno i mglisto z drobnemi deszczami. Dość ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Śnieg spadł wczoraj na kresach wschodnich, Pokuciu i Podkarpaciu. W Tatrach warstwa szaty śnieżnej sięga 40 cm.

Termometr wskazywał dziś rano

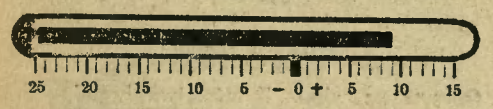

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 26. XI. do 2. XII. 1934 r.
1) Apteka przy Bielawach.
2) Apteka pod Łabędziem.
3) Apteka Staromiejska.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę, **„SŁODKI KAWALER"**, operetka L. Falla.

W czwartek ku uczczeniu pamiętnej rocznicy powstania listopadowego odbędzie się w Teatrze Miejskim **„WIECZÓR LISTOPADOWY"** przy wybitnym udziale Szkoły Podchorążych, która produkcjami wokalnemi i deklamacjami wypełni część I programu. W II części ujrzymy sceny wybrane z arcydzieła J. Słowackiego **„KORDJAN"**. Przed oczyma widzów przesuną się obrazy: „Spisek koronacyjny", „Przed sypialnią cara" i „Spór mocarzy". W rolach głównych wystąpią pp. Czechowska, Wieczorkowska, Balicki, Dzwonkowski, Kalinowski (tytułowa), Dytrych, Lochman oraz reżyser Dąbrowski. Role spiskowców wykonują uczniowie Szkoły Podchorążych.

W piątek znakomita komedja St. Kiedrzyńskiego **„TEN I TAMTEN"**.

W sobotę wznowienie przepięknej operetki P. Abrahama **„WIKTORJA I JEJ HUZAR"** w reżyserji M. Dowmunta i pod dyrekcją Sillicha.

„ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS" po raz ostatni ukaże się w nadchodzącą niedzielę o godzinie 16 po cenach zniżonych.

Roczne walne zebranie B.T.W.

Dziś, w środę, 28 bm., wieczorem o godzinie 7.30 odbędzie się w sali **Hotelu Lengning** przy ul. Długiej 37 roczne walne zebranie Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Po sprawozdaniu zarządu z działalności w roku 1934 nastąpi wybór nowych władz Towarzystwa.

— **Kto będzie dowódcą 15 dywizji piechoty?** Z kół wojskowych dowiadujemy się, że na stanowisko dowódcy 15 dywizji wysuwa się **generała Czumę** ze Lwowa, dawniejszego wodza dywizji syberyjskiej.

— **Adwokat Janusz Kryśiak z Bydgoszczy** wybrany został członkiem Rady Adwokackiej w Poznaniu.

— **Czyja własność?** W komisarjacie III P. P. przy ul. Wrocławskiej 5 znajduje się dynamo samochodowe. Poszkodowany może swoją własność odebrać w godzinach od 8—9 i od 17—18.

— **Miesięczne bilety tramwajowe** nabywać można w biurze Tramwajów przy ul. dr. Emila Warmińskiego 8 (pokój 2) w czasie od godziny 8 do 15, względnie w bydgoskim oddziale Polskiego Biura Podróży „Orbis" (w Bydgoskim Domu Towarowym róg ul. Gdańskiej i Dworcowej) w czasie od godziny 8,30 do 13 i od godziny 15 do 18.

Na marginesie.

Piszą nam:

Wchodzę do cukierni lub kawiarni, notabene do takiej, gdzie przebywa najlepsze towarzystwo. Proszę o jakąś gazetę i bardzo często słyszę odpowiedź: niema, gość zabrał! A dostanę jaki tygodnik ilustrowany, to są z niego powyrywane całe stronice, powycinane rysunki i inseraty. W ten sposób nic z lektury, która należy przecież do jednych z przyjemności pobytu w kawiarni.

Kto się dopuszcza (przepraszam za wyrażenie) tego świństwa? W każdym razie inteligent, który może za żadną cenę nie wyniósłby z kawiarni łyżeczki albo widelca, ale zato nie robi sobie najmniejszego skrupułu, okraść gospodarza z gazety. A właściwie nie gospodarza samego, bo i wszystkich innych gości.

Takiemu panu zdaje się, że zabiera (czytaj: kradnie) rzecz bezwartościową, kawałek makulatury. Tymczasem tak nie jest. Bo pomijając materjalną stratę, wyrządza on gospodarzowi i tę krzywdę jeszcze, że odstręcza gości od lokalu, którzy przychodzą nieraz przeważnie dla czytania czasopisma, a nie mają w rezultacie co czytać.

Kelnerzy w regule wiedzą, kto łupi i ogołaca kawiarnię z czasopism, ale boją się takiego gościa wyrzucić za drzwi, a bodaj zwrócić mu uwagę, że tak się nie postępuje. Gospodarz dla marnego „szpargału" nie chce wywoływać awantury i odstraszać sobie innych gości. Znaną jest w Bydgoszczy afera, gdy to jeden pan z lepszego towarzystwa po każdej kawie w cukierni (ul. Gdańska) chował łyżeczkę do kieszeni. Gdy już ukradł parę tuzinów łyżeczek, zrozpaczony gospodarz kazał mu podawać specjalnie kupione dla niego cynowe łyżeczki po 6 groszy. A jaki był efekt? Gość zrobił awanturę, że cynowe łyżeczki dobre są przy darmowych obiadach w opiece społecznej, ale nie w cukierni. No i wtedy dopiero wyleciał za drzwi.

Nie wiem, czy Szanowną Redakcja zamieści te moje uwagi. Bo Panowie Redaktorzy tak są przyzwyczajeni do nożyczek i do grzeszenia niemi, że takie pocięte i okradzione z najlepszych rzeczy czasopismo nie robi na Panach już wrażenia. Ale zwykłego śmiertelnika podobne korsarstwo kawiarniane razi i oburza.

Klara Menzel.

(Dopisek od redakcji. Przypuszczenia autorki, że nas pocięta gazeta nie razi i że wskutek tego nie widzimy w podobnem postępowaniu nic zdrożnego, polega na bardzo naiwnej i mylnej logice. Ograniczamy się do tej uwagi, bo polemika z podobną mentalnością jest i trudną i niecelową).

21586 TELEFUNKEN **TELEFUNKEN TRYUMF** CENA WRAZ Z 4 LAMPAMI **280** ZŁ
3 ZAKRESY FAL. ODBIÓR STACJI EUROPEJSKICH i ZAMORSKICH. ELEKTRODYNAMICZNY GŁOŚNIK.

Bydgoska Szkoła Podchorążych
święci uroczyście dzień 29 listopada.

Jak się dowiadujemy, w związku z przypadającą w roku obecnym 104 rocznicą wybuchu powstania listopadowego **bydgoska Szkoła Podchorążych dla podoficerów obchodzi dzień 29 listopada bardzo uroczyście.**

W czwartek, o godz. 10-ej rano, odprawione zostanie w kaplicy szkolnej uroczyste nabożeństwo. O godz. 16 nastąpi **zapalenie ogniska na rynku im. Marsz. Piłsudskiego,** co będzie sygnałem do rozpoczęcia biegu sztafetowego z rynku do gmachu szkoły, celem zaalarmowania oddziałów szkolnych. O godz. 17 będzie miał miejsce na Starym Rynku **uroczysty capstrzyk,** a o godz. 20 **w Teatrze Miejskim odbędzie się specjalne przedstawienie,** które wypełnią sceny z „Kordjana" Słowackiego, wykonane przez zespół artystów Teatru Miejskiego oraz produkcje podchorążych. Przemówienie okolicznościowe wygłosi p. kpt. Zaremba.

Przez liczny udział w przedstawieniu społeczeństwo Bydgoszczy da niewątpliwie wyraz swej sympatji i przywiązania do podchorążych.

Okradanie dzieci na ulicach Bydgoszczy.

Wyrafinowana oszustka skradła odzież umysłowo-chorej kobiecie.

Niemal codziennie wydarzają się ostatnio w Bydgoszczy wypadki, gdzie ofiarami oszustów i złodziei padają na ulicach dzieci szkolne. Onegdaj znowu dziewczynka, córka p. Kajny, zam. przy ul. Kujawskiej 22, wracając ze szkoły do domu, po drodze zwabiona została przez nieznaną kobietę do bramy jednego z domów. Dziewczynka pozwoliła sobie odebrać teczkę skórzaną z książkami, poczem nieznana kobieta ulotniła się. Wskazanem byłoby, ażeby rodzice i nauczyciele ostrzegli dzieci przed takiemi jednostkami.

*

Ofiarą wyrafinowanej oszustki padła 28-letnia Halina Olszewska, zam. przy ul. Sienkiewicza 1. Umysłowo chora kobieta wyszła na ulicę, gdzie jakaś nieznana kobieta zwabiła ją do jednej z bram przy ul. Cieszkowskiego, namawiając ją do zamiany ubioru. Oszustka oddając własne łachmany dziewczynie, ubrała się w jej dobrą suknię, bieliznę i płaszcz a następnie, pozostawiając nieświadomą swego postępku nieszczęśliwą ulotniła się. Skradzione podstępnie rzeczy, przedstawiają wartość ponad 100 złotych. Policja czyni dochodzenia za złodziejką.

W każdym domu nalepka!

Nalepka „Caritas" — to dowód współczucia dla biedy. Zysk z rozsprzedanych nalepek przeznaczony jest dla biednych naszego miasta.

Niech zatem w okresie „tygodnia miłosierdzia" nie będzie okna, sklepu lub mieszkania, gdzieby nie widniała nalepka „Caritas"!

Cena 10 gr. Do nabycia w biurach parafjalnych, w biurze bydgoskiego okręgu „Caritas", ul. Marcinkowskiego 1 i w następujących firmach: Bracia Bażańscy - Gdańska 17, J. Cirocka - Dworcowa 47, N. Gieryn - pl. Teatralny 6, Hoffmann - Gdańska 77, Idzikowski - Gdańska 23, Wesołowska - Gdańska 21.

Walne zebranie „Caritas".

W przyszły czwartek o godz. 18 odbędzie się w Domu Katolickim przy farze roczne walne zebranie bydgoskiego okręgu „Caritas".

Wszystkich członków o powyższem zawiadamia i uprzejmie zaprasza

Zarząd Rady Okręgowej
(—) ks. prob. Skonieczny.

— **Nowy członek dożywotni Polskiego Białego Krzyża.** Korpus Podoficerski 15 p. a. l. wpłacił pierwszą ratę członka dożywotniego w wysokości 100 zł.

Dubiska i Łabuński w Bydgoszczy.

Światowej sławy skrzypaczka Irena Dubiska i znakomity pianista Łabuński wystąpią na cele Polskiego Białego Krzyża w dniu 12 grudnia br. w auli gimnazjum Kopernika. Koncert ten zgromadzi zapewne cały świat muzyczny Bydgoszczy.

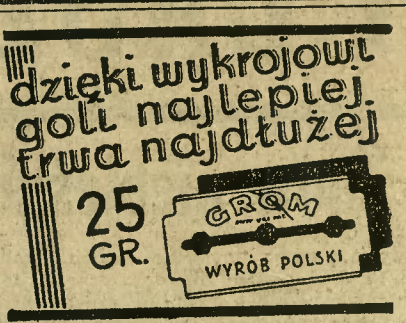

21096

Zaburzenia żołądkowe i kiszkowe, napady bólów brzucha, zastoina brzuszna, ogólne podrażnienie, nerwowość, zawroty głowy, niepokojące sny, ogólne złe samopoczucie podlegają szybkiemu zanikowi przez stosowanie codziennie jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.** Zal. przez lek.

Nowe terminy płatności podatków obowiązują dopiero od 1 stycznia.

Wobec ukazania się w prasie mylnych informacyj o terminach płatności należności podatkowych, dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu wyjaśnia, że do dnia 31 grudnia 1934 r. obowiązują dotychczasowe terminy płatności podatków, gdyż nowe terminy, zawarte w § 82 rozporządzenia ministra skarbu o wykonaniu ordynacji podatkowej (Dz. U. R. P. nr. 91, poz. 821/34) zgodnie z § 122 ust. 1 tego rozporządzenia wchodzą w życie **dopiero z dniem 1 stycznia 1935 r.**

W szczególności:

1. w podatku gruntowym termin płatności raty za II półrocze 1934 upłynął w dniu 15 listopada 1934,

2. w podatku od lokali termin płatności raty za IV kwartał 1934 upływa z dniem 30 listopada 1934,

3. w podatku dochodowym skumulowanym od uposażeń otrzymanych od różnych służbodawców za IV kwartał, termin płatności upływa z dniem 5 grudnia 1934 r.

Kalendarzyk Ch. D.
KOŁO SZWEDEROWO.

W czwartek, 29 bm., o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory, **zebranie plenarne.** Na porządku obrad bardzo ważne sprawy m. in. referat wygłosi **p. red. Nowakowski.**

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Nadzwyczajne zebranie Chrz. Związku Elektromonterów odbędzie się w sobotę, dnia 1 grudnia br. o godz. 8 wieczorem w lokalu „Pod Lwem". Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków jest bezwzględnie konieczna.

Dlaczego wybraliśmy metodę Linguaphone?
Powaga naukowa, prof. dr. T. Benni mówi o wartościach nauki języków obcych z płyt gramofonowych.

Zanim w akcji naszej, mającej na celu udostępnienie naszym czytelnikom nauki języków obcych, zdecydowaliśmy wybrać metodę nauki z płyt gramofonowych Linguaphone, musieliśmy oczywiście rzecz gruntownie zbadać **i zasięgnąć opinji fachowców.** Na pierwszy plan wysuwa się opinja **najwybitniejszej powagi naukowej w tym przedmiocie, prof. dr. Tytusa Benniego,** jedynego specjalisty-profesora fonetyki w Polsce.

Prof. dr. Tytus Benni jest kierownikiem Instytutu Fonetycznego przy Uniwersytecie Warszawskim, dyrektorem Muzeum Szkolnego i pracowni dydaktycznej Min. W. R. i O. P., członkiem Międzynarodowego Towarzystwa Fonetycznego w Paryżu (prezes dr. Passy) oraz członkiem Towarzystwa Fonetyki Eksperymentalnej w Londynie (prezes prof. Scripture). Głos tego wybitnego uczonego jest więc **najbardziej miarodajny.**

Metodę Linguaphone — oświadczył prof. Benni — znam i zajmowałem się nią naukowo. Stwierdziłem jej wielkie walory dla uczenia się obcych języków. Przedewszystkiem więc uczący się zdobywa znajomość obcego języka **drogą akustyczną,** przyzwyczajając się do brzmień mowy **niezależnie od pisma i ortografji.** Korzyść z tego wypływa oczywista: uczący się opanować może **poprawną wymowę,** taką, jaka jest w użyciu w danym kraju w sferach inteligencji i to nietylko poszczególnych dźwięków obcych osobno wziętych, ale co ważniejsze, w połączeniu wyrazowem i w całości zdania, z właściwą danemu językowi **intonacją,** zwaną w polskiej terminologji **przyśpiewem.** Przyswojenie sobie tego ważnego czynnika prawidłowej wymowy ułatwia metoda Linguaphone **w sposób naturalny, a temsamem celowy.**

Zdobyty przez słuchacza materjał usuwa na plan drugi kwestję nauki gramatyki, dając **uczącemu się materjał gramatyczny już podświadomie,** bez specjalnego uczenia się, w sposób podobny jak dziecko zdobywa język ojczysty.

Lekcje metodą Linguaphone obracają się w kręgu spraw praktycznych (życie rodzinne, towarzyskie, sprawy handlowe, podróże, samolot, radjo i t. p.), wskutek czego przez przerobienie takiego kursu średnio pojęty słuchacz **zdobywa obszerną frazeologję życia codziennego,** co umożliwia mu zarówno swobodne posługiwanie się językiem jak i dalsze samokształcenie się w nim przy pomocy lektury i t. p."

Przypominamy, że termin zgłaszania kuponów, upoważniających do nabycia kursów języków angielskiego, francuskiego lub niemieckiego metodą Linguaphone po **niezwykle obniżonej** dla czytelników „Dziennika Bydgoskiego" cenie, upływa już **4 grudnia.** Każdy kurs składa się z 16 płyt, słownika, podręcznika i blankietów wypracowań piśmiennych. Kto niema gramofonu, może również zamówić po obniżonej cenie gramofon.

Do redakcji Dziennika Bydgoskiego
w Bydgoszczy

Niniejszem zamawiam kurs Linguaphone języka francuskiego — lub angielskiego — lub niemieckiego na płytach gramofonowych, po cenie obniżonej, według niżej oznaczonego przezemnie sposobu zapłaty. Jednocześnie zamawiam gramofon odpowiadający ściśle podanemu opisowi.

I. Cena samego kursu Linguaphone za gotówkę . . . . . **zł 155.-**
na raty a) 5 rat miesięcznych po **zł 33.-**
b) 8 rat miesięcznych po **zł 20.-**

II. Kurs wraz z gramofonem za gotówkę **zł 280.-**
na raty a) 8 rat miesięcznych po **zł 37.-**
b) 12 rat miesięcznych po **zł 26.-**

(Niepotrzebne wykreślić)

Pierwszą ratę wpłacę gotówką zaraz po przyjęciu mego zamówienia, na pozostałe zaś raty prześlę pokrycie wekslowe.

Imię i nazwisko .....
Zawód .....
Dokładny adres .....

Skarga Jugosławji.

(Ciąg dalszy).

wie fałszerstwa 1000-frankowych biletów Banku Francuskiego, które fabrykowano z pomocą Instytutu Kartograficznego w Budapeszcie. Poza tem Węgry były i są najbardziej rewizjonistycznem państwem w Europie i uchodzą za kraj, prowadzący politykę wielkiej awantury. Pod tym względem panuje tu zadziwiająca zgodność poglądów: wystąpienie ministra Jevticza popierają nawet dzienniki, które sympatyzowały z ruchem kroackim. Wyrazem uczuć Francji do Jugosławji była olbrzymia manifestacja w dniu 11 listopada przed Łukiem Triumfalnym w Paryżu. Wzięły w niej udział sfery oficjalne, z prezydentem Republiki na czele. Wiadomości, rozpuszczane przez prasę niemiecką, jakoby Francja nie chciała popierać Jugosławji ze względu na dążenie do najlepszych stosunków z Włochami — **spotykają się z najenergiczniejszem zaprzeczeniem prasy.** Zbliżenie Paryża do Rzymu ma poprzedzić zbliżenie Rzymu do Belgradu. Do tego zmierzał Barthou, do tego dąży również minister Laval.

Ale co najdziwniejsze, wniosek jugosłowiański spotkał się z dobrem przyjęciem we Włoszech. Powód prosty. Jugosławja domaga się bezwzględnego zwalczania teroru politycznego, skierowanego przeciwko bezpieczeństwu ościennych państw. **Otóż tego samego domagają się od szeregu lat Włochy faszystowskie;** w Rzymie spotykano się stale z twierdzeniem, że wszystkie zamachy na Mussoliniego przygotowywano na terenie zagranicznym i że tego rodzaju stan rzeczy zagrażał „pokojowi europejskiemu". Wystąpienie przeciwko Jugosławji byłoby równoznacznem ze zwalczaniem własnej, bardzo dla faszyzmu ważnej tezy. Z powodu pewnego zaangażowania się w Środk. Europie, Włochy nie będą jawnie solidaryzowały się z Jugosławją — ale zachowają wyczekującą neutralność. Anglja, Turcja oraz Sowiety poprą niezawodnie wniosek jugosłowiański.

Sytuacja Budapesztu nie jest dobra — i stąd ta niezwykła nerwowość prasy węgierskiej, szafującej na prawo i lewo oskarżeniami pod adresem wszystkich swoich sąsiadów. Nie sądzimy, aby wystąpienie Jugosławji mogło mieć jakiekolwiek groźne dla pokoju w Europie Środkowej następstwa. Będzie ono jedynie bardzo kłopotliwem dla Węgier, i rzuci złe światło na metody ich rewizjonistycznej polityki.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Wycieczka inżynierów

do Palestyny, Syrji, Turcji, Grecji, Rumunji od 18. XII. 34 do 15. I. 35 r. Wszelkie informacje udziela i zapisy przyjmuje do dnia 7. 12. „Orbis", Bydgoszcz, Gdańska 15, tel. 667.

Katalog prasowy „Para" r. IX.

Katalogi prasowe mają poza swojem specjalnem przeznaczeniem także wartość dla ogółu czytelników. Jeżeli bowiem prasa stoi w ścisłym związku z poziomem kultury danego narodu czy kraju, to właśnie przegląd „Katalogu prasowego Para" jak i załączonej do niego mapki gazetowej unaocznia nam żywo, ile jeszcze zaległej pracy na niwie kulturalnej w niektórych ziemiach Polski, zwłaszcza na kresach wschodnich, odrobić musimy. W dziale pism literackich uderzy brak poważnego organu, któryby rejestrował dorobek prawdziwie polskiej myśli i pośredniczył między rdzennie polskimi pisarzami a czytającą publiką polską. Słabo też, jak na nasze potrzeby, rozwinięta jest polska prasa rzemieślnicza.

Niewątpliwy jednak jest rozwój prasy w Polsce, o czem poucza porównanie „pierwszego spisu gazet i czasopism w Polsce", wydanego w r. 1921 przez firmę „Par" z obecnym dziewiątym rocznikiem tego wydawnictwa. Polska Agencja Reklamy „Par" w Poznaniu dobrze się zasłużyła, wydając perjodycznie te spisy prasowe, które są nieodzownym podręcznikiem na biurku każdego dziennikarza, przemysłowca i kupca. Ogłoszenia prasowe bowiem są dziś mimo rozwoju i innych sposobów reklamy najpoważniejszą propagandą w handlu i przemyśle.

Dziś zwłaszcza, gdy Polska nawiązuje coraz rozleglejsze stosunki gospodarcze z całym światem, a przez Gdynię promieniuje ekspansja nasza poza morze, usługi odda też załączony do tegorocznego katalogu prasowego spis najpoważniejszych pism zagranicznych.

Nie potrzebujemy się też wobec zagranicy powstydzić zewnętrznego wyglądu „katalogu prasowego"; płócienna oprawa skromna, a przytem efektowna, prezentuje się bardzo miło. W układzie materjału dokonano korzystnej zmiany, że wyodrębniono w osobną grupę czasopisma specjalne i zawodowe.

CZAROWNY SEN ŻYCIA
poprzez urok świeżej, dziewczęcej cery...

Piękność przyczynia się do romantyzmu w życiu. Ileż w niem czaru i poezji, gdy łączy się z niem uroda delikatnej dziewczęcej twarzyczki. Mydło młodości — Palmolive — podkreśla powab ten w całej pełni.

Dziś rozpocząć należy ten zabieg piękności

Bezcenna mieszanka olejów oliwnych i palm, zawarta w mydle Palmolive, podnosi urok piękności. Zmywa naskórek twarzy delikatnie, a przytem gruntownie. A to jest pierwszym warunkiem zdrowej cery. Wcieraj delikatną pianę mydła Palmolive w skórę, a potem spłukuj ciepłą, następnie zimną wodą. Będziesz zachwycona swą dziewczęcą cerą. — czarem, do którego każda kobieta słuszne ma prawo.

PALMOLIVE 70gr.

Nietylko mydło — to środek upiększający

PALMOLIVE-SHAMPOO PIELĘGNUJE WŁOSY, JAK MYDŁO PALMOLIVE CERĘ

18143

Finał sezonu piłkarskiego w Bydgoszczy.

Reprezentacyjna drużyna Marynarki Wojennej gościem Sokoła I.

(kj) Na zakończenie sezonu piłkarskiego w Bydgoszczy **mistrzowska drużyna miasta Sokół I** zaprosiła na mecz towarzyski reprezentację **Marynarki Wojennej z Gdyni.**

Mimo kiepskiej pogody, udział słynnego gracza ligowego Ruchu (Wielkie Hajduki) **Karola Dziwisza** w drużynie gości ściągnął na stadjon miejski **około 500 osób**

Obydwie drużyny wystąpiły w swoim **najsilniejszym składzie.**

W reprezentacji Marynarki Wojennej grali: **Żyłka, Majewski, Grzendowski, Capecki, Nowotny, Kamiński, Małkowiak, Wosiński, Kołodziejczak, Dziwisz i Grenda** — wszyscy, za wyjątkiem Dziwisza, z **klubów A-klasowych.**

Sokół I wystawił: **Więckowskiego, Brzezińskiego, Jędrzejewskiego, Zuskę, Młyńskiego, Piechockiego, Ceraka, Kędzierskiego, Pikesa, Dawczyńskiego i Krolla.** Brakowało zdyskwalifikowanego przez Wydział Gier i Dyscypliny **Czapary** w pomocy i **Sobieralskiego** w bramce, który przeszedł podobno do innego klubu.

Przed zawodami powitał drużynę gości **p. dr. Kantak,** poczem odpowiedział delegat Marynarki Wojennej **p. kpt. Karpiński.**

Po wymianie efektownych proporczyków specjalny **dla „Dziennika Bydgoskiego"** na temat zasłużonego zwycięstwa.

W otoczeniu całej drużyny i licznych „kibiców" informuje nas sam **Karol Dziwisz, najpopularniejszy obok Wilimowskiego, Giemzy, Peterka i Urbana gracz dwukrotnego mistrza Polski „Ruchu"**, w kołach sportowców popularnie **„Karlikiem"** nazywany.

Dziwisz ubrany jest **w mundur sapera morskiej kompanji reflektorów przeciwlotniczych.** Mały, krępy, silnie zbudowany, w zwykłym żołnierskim mundurze wygląda **jakoś dziwnie niepozornie.**

W pierwszej chwili trudno uwierzyć, że to właśnie jest **reprezentacyjny gracz polski, który takie piękne odniósł sukcesy w meczach międzypaństwowych z Belgją w Antwerpji i ostatnio z Rumunją we Lwowie.**

Jednak już w pierwszych minutach rozmowy **„Karlik" rośnie nam w oczach.**

Mówi o piłce nożnej ze znawstwem, jest pewny siebie i doskonale umie podkreślić swoje walory, nie umniejszając jednak zalet swoich kolegów klubowych oraz doceniając plusy innych reprezentacyjnych graczy.

— **Dumny jestem, że należę do Ruchu** — da, zdaniem Dziwisza, zawiódł nietylko **na** boisku, lecz również **zasługuje na naganę za niesportowe zachowanie się w czasie przerwy** (palenie papierosów w garderobie itp.).

Korzystając z „rozmowności" sympatycznego ligowca, prosimy jeszcze **o krytykę drużyny naszego Sokoła I.**

— Atak jest niezły — chętnie wypowiada Dziwisz swoje zdanie. — **Niepotrzebnie tylko cały napad tłoczy się przed bramką i wzajemnie sobie zawadza.** Czyż nie lepiej by było rozrzucić się i piłkę technicznie scentrować?! **Pomoc w całości jest niezgrana.** Piłkę wybija się na ślepo, nie widać zupełnie podawania piłki między sobą i przedewszystkiem **brak jakiegokolwiek kontaktu z atakiem.** Poza tem uważam, że należałoby wprowadzić raczej **grę naziemną.** U obrońców (lepszy jest bezsprzecznie Brzeziński) zauważyłem **wcale dobre wykopy.** Brakuje im jednak w decydujących momentach orjentacji i — niestety — odpowiedniego treningu. Rekordzista Polski w młocie **Więckowski** jest dobrze zapowiadającym się bramkarzem. Umie on trzymać nawet takie strzały, które zdawałyby się **nie do obrony.** Cała drużyna Sokoła est jednak stanowczo **za wolna.**

— A indywidualne walory?

— W ataku dobrze strzela zdaleka **Dawczyński, a prawoskrzydłowy,** zamiast prędzej centrować, niepotrzebnie **piłki przetrzymuje.** Przetrzymywanie piłki jest również wadą **Pikesa,** który zresztą w napadzie jest **najlepszy.** Brak mu jednak szybkości, której nie zastąpi „kiwanie" przeciwnika i często zupełnie niepotrzebny dryblingu...

Na ocenie indywidualnej **wyczerpaliśmy temat naszej rozmowy.**

Serdeczny uścisk na pożegnanie i — wywiad skończony.

POPULARNA PIELGRZYMKA do RZYMU 22132
3/I—13/I. Cena **zł 425.-** Informacje i zapisy:
AKCJA KATOLICKA w ŁODZI, ul. Ks. Skorupki 1a
WAGONS-LITS/COOK, Warszawa, Krak. Przedm. 42

gwizdek sędziego p. **Żmudzińskiego** jest sygnałem rozpoczęcia męczu.

Pierwsze 20 minut mija na grze wyrównanej. Karną za rękę strzela **Brzeziński...** w ręce bramkarza Od tej chwili zaznacza się **silna przewaga marynarzy.** Kilka pięknych przebojów uwieńczonych zostało zdobyciem w 23 min. prowadzenia przez lewoskrzydłowego **Grendę.** Pierwszy goal oszałamia miejscowych. Świetny ligowiec **Dziwisz** (lewy łącznik) z łatwością podwyższa wynik o dalsze dwa goale dla Marynarki.

W 29 min. goście prowadzą 3:0.

Teraz dopiero otrząsa się **Sokół** z chwilowej depresji i **przeprowadza śliczny wypad pod bramkę przeciwnika, który jednak z powodu braku racjonalnego treningu został zaprzepaszczony.**

Wynik do przerwy pozostaje niezmieniony 3:0 dla Marynarki Wojennej.

W drugiej połowie Sokół zrywa się i dopingowany przez publiczność, lekko prowadzi. W 10 min. **Kroll** uzyskuje pierwszego goala dla miejscowych, a w 30 min. po wolnym, bitym przez Dawczyńskiego, **Brzeziński** dobił piłkę, wypuszczoną z rąk bramkarza.

W końcowych minutach marynarze odzyskują prowadzenie. Rzut karny, przyznany za faul, lokuje środkowy napastnik gości **Kołodziejczak** nieuchronnie w bramce Sokoła. Ten sam gracz w 43 min. podwyższa wynik do 5:2 **dla Marynarki.**

Zwycięstwo marynarzy było **w pełni zasłużone.** Narzucili mordercze tempo, nie mówiąc już **o przewadze fizycznej i technicznej.** Zresztą udział takiego gracza jak **Dziwisz** sam w sobie podciągnął gości o całą klasę.

U miescowych znać było przedewszystkiem **dłuższą przerwę i brak racjonalnego treningu.** Sokoli nie wytrzymali narzuconego przez gości **tempa** i po kilkakrotnych zrywach **gubili się,** nie umiejąc wykorzystać niejednej dobrej sytuacji.

W drużynie Sokoła stosunkowo najlepszym graczem był **Brzeziński.**

Pikesowi, który był niezły, daleko jednak do dawnej świetnej formy.

Sędzia p. **Żmudziński** zadowolił.

*

Rozmawiamy z Dziwiszem!

Wielokrotny reprezentant Polski udziela wywiadu czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego".

(kj) Po meczu reprezentacyjna drużyna Marynarki Wojennej wzięła gremjalny udział w **obchodzie, urządzonym w sali Kleinerta z okazji 10-lecia sekcji kolarskiej Sokoła V.**

Wykorzystujemy okazję, by zdobyć wywiad

zapala się Dziwisz. — Wprawdzie już od roku jestem **przy wojsku,** ale dzięki uzyskanemu zezwoleniu **mogę brać udział we wszystkich ważniejszych meczach ligowych i reprezentacyjnych.** Grałem z Belgją i Rumunją, a przeciwko Niemcom, Jugosławji, Danji i Szkocji zabierano mnie jako rezerwowego...

— A jak tam było z waszem mistrzostwem? — rzucamy pytanie.

— Wywalczyliśmy je **uczciwie** — odpowiada bez namysłu Dziwisz. — I to dosłownie **my,** to znaczy atak. Jeżeli w zeszłym roku mistrzostwo było w lwiej części zasługą świetnej **pomocy,** to w tym roku zwycięstwo wypracowane zostało przez **atak.** Nasz pupilek **Wilimowski** rozumie się doskonale z **Peterkiem,** a mając obok siebie **Giemzę, Urbana no i mnie,** musi już nieuchronnie piłkę **scentrować i strzelić goala.** Mojem jednak zdaniem, **Giemza** jest lepszym strzelcem od **Wilimowskiego,** który znowu lepiej umie przeciwnika zbałamucić.

Dziwisz z entuzjazmem opowiada o idealnych stosunkach koleżeńskich w drużynie Ruchu, o niezmordowanych wysiłkach kierownika mistrzowskiej sekcji **inspektora straży pożarnej kpt. Blachy,** by drużynę zachęcić do coraz to nowych sukcesów i zwycięstw, a wreszcie o planach Ruchu na przyszłość.

— Przedewszystkiem **wybudujemy stadjon.** Wielki, reprezentacyjny stadjon sportowy, mogący pomieścić **40 do 50 tysięcy widzów.** Stadjon ten zbudowany zostanie **za nasze własne pieniądze, gdyż klub nasz zrezygnował z jakichkolwiek na ten cel subwencyj.** Największym naszym meczem w tym sezonie będzie **spotkanie z mistrzem Niemiec „04 Schalke".** Podobno już zostały zakończone pertraktacje i zawody odbędą się definitywnie **na Boże Narodzenie.**

— Co sądzi pan o dzisiejszem zwycięstwie Marynarki? — naprowadzamy rozmowę na temat odbytego meczu z Sokołem I.

— Zwyciężyliśmy! To prawda. Z drużyny swojej jednak, którą trenuję i w której gram, jakby to powiedzieć, gościnnie — **wcale nie jestem zadowolony.** Grali dużo lepiej z ligowym Ruchem. Na Śląsku prowadziliśmy do przerwy **2:1** i gdyby nie wzmocniono Ruchu po zmianie pól Wilimowskim i Giemzą, **zwycięstwo byłoby nasze!** Spotkanie z Ruchem było moim pomysłem, gdyż **chociaż raz w życiu chciałem zagrać przeciwko własnej drużynie.** Mam tą satysfakcję, że niewiele jest klubów ligowych, którym udało się zdobyć z Ruchem **trzy punkty.** Porażkę w Hajdukach (8:3) uważam **za bardziej zaszczytną od zwycięstwa odniesionego w Bydgoszczy.**

Dziwisz tłumaczy nam, że zawiódł przedewszystkiem **Grenda,** który jako były gracz Sokoła I mecz z Marynarką zaaranżował. Gren-

— **Cech Piekarzy wyjaśnia,** że zebranie w sprawie obniżki cen chleba zwołał samorzutnie, nie czekając na wezwanie władz miejskich. Od pewnego czasu bowiem w Bydgoszczy zaobserwowano niespotykane dotychczas zjawisko, a mianowicie zamęt w dziedzinie cen pieczywa, a zwłaszcza chleba. Dawniej istniała jedna, ustalona cena i każda piekarnia ściśle jej przestrzegała. Pozornie istniały ceny ustalone, jednakże, wskutek konkurencji, cena bochenka 1,5 kg. żytniego chleba wahała się od 35 do 45 groszy.

— **Praktyczny pokaz gotowania na gazie.** Kto chce tanio i racjonalnie gotować na gazie, niech przybędzie na bezpłatny praktyczny pokaz gotowania w czwartek, 29 bm. o godz. 17 do sali pokazowej (budynek dyrekcji Gazowni, wejście od podwórza). Uprasza się o liczne przybycie.

— **Czarna kawa Polskiego Białego Krzyża.** Trzecia czarna kawa Polskiego Białego Krzyża odbędzie się w środę, 5 grudnia br. o godz. 20 w salonach Klubu Polskiego. Wstęp za okazaniem zaproszeń rozesłanych na pierwszą czarną kawę.

„Hrabia" Wyssogota-Zakrzewski aresztowany

na sali sądowej.

Ostateczny wyrok — 4 lata więzienia.

Bardzo popularną postacią w sferach towarzyskich Bydgoszczy i okolicy był ziemianin **Andrzej Wyssogota-Zakrzewski z Jastrzębia pow. bydgoskiego.** „Pan hrabia" szczególnie pokazywał się w wykwintnych restauracjach bydgoskich i kabaretach. W połowie grudnia ub. roku nakreśliliśmy dokładnie sylwetkę Wyssogoty-Zakrzewskiego, który znęcając się nad swymi podwładnymi, uchodził ogólnie **za postrach wsi Jastrzębia.** Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy „pan dziedzic" skazany został za **zabójstwo robotnika rolnego Władysława Zajadłę na 8 lat więzienia,** a siostra jego Hanna na **6 miesięcy więzienia.**

Przypominamy pokrótce tło sprawy: Zakrzewski polecił Zajadłemu zajechać bryczką przed ganek. Gdy Zajadły wykonał polecenie, Zakrzewski zwrócił mu uwagę na wadę w uprzęży konia. Woźnica wyciągnął sznurek z leżącego na dnie bryczki dywanika i uprzęż poprawił.

W tym momencie nadeszła siostra Zakrzewskiego, która kazała Zajadłemu zmienić sznurek, gdyż ten jest za słaby. Gdy Zajadły usiłował ją przekonać, że użyty przez niego sznurek jest dobry, to „skarciła" go słowami: **„Ty ośle, durniu, rób co ci każę!"**

Znieważony Zajadły odpowiedział: „Ja jeden osioł, a ty drugi", poczem zażądał zwrotu dokumentów, wyjawiając zamiar opuszczenia służby.

W odpowiedzi panienka ze dworu rzuciła: „Ty dostaniesz papiery, aż cię szlak trafi, krwią się zalejesz" i t. d.

W tym czasie nadszedł Andrzej Zakrzewski i począł wymyślać na Zajadłego, jak śmie do jaśnie panienki mówić per „ty".

— „No, no, panie dziedzicu, nie tak ostro" — odparł Zajadły, gdy dziedzic **wyciągnął rewolwer.**

Od słów do słów przyszło do awantury. Zakrzewski przy wrzasku sióstr i kuzynek schwycił Zajadłego za kołnierz. Ten jednak był silny i wyrwał się, poczem zaczął oddalać się w kierunku bramy, ciskając kamieniami na goniące go towarzystwo.

Z grona pędzących za nim sióstr Zakrzewskiego padł okrzyk: **„Strzelaj do tego bandyty".**

Z odległości 10 kroków Zakrzewski strzelił, trafiając Zajadłego w klatkę piersiową. Przeniesiony do szpitala w kilkanaście dni zmarł.

Na skutek wniesionej przez oskarżonych apelacji, Sąd Apelacyjny w Poznaniu obniżył Zakrzewskiemu karę do **3 lat więzienia.**

Oskarżony od tego wyroku wniósł kasację do Sądu Najwyższego, która została uwzględniona.

Sprawa Wyssogoty-Zakrzewskiego zatem ponownie była przedmiotem rozprawy Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, który ostatecznie skazał Zakrzewskiego na **4 lata więzienia** a siostrę Hannę uniewinnił.

Ze względu na wysokość orzeczonej kary sąd z miejsca kazał aresztować Wyssogotę-Zakrzewskiego w celu **natychmiastowego odbycia kary więziennej.**

Piękna uroczystość w nowootwartej świetlicy.

K. S. „Leo" uczci rocznicę listopadową.

(kj) Młody, istniejący zaledwie od czerwca ub. r. **klub sportowy „Leo"** rozwija się pod przewodnictwem swego założyciela p. **kierownika Krupy** bardzo pomyślnie. Mimo krótkiego stosunkowo czasokresu istnienia, klub obejmuje już **sześć samodzielnych sekcyj, jak kobiecą, ping-pongową, bokserską, gier sportowych, kolarską i piłki nożnej.** Sekcje te, kierowane przez ludzi pełnych zapału i młodzieńczej energji, trenują intensywnie i doszły dziś do wcale dobrych wyników.

Ostatnio K. S. „Leo" obchodził **podwójną uroczystość: otwarcie własnej świetlicy i rocznicy listopadowej.**

Świetlica, czysto i gustownie urządzona, mieści się **w starym gmachu fabrycznym przy ul. Gdańskiej 109.** Lokal zaopatrzony jest bogato **w sprzęt sportowy,** posiada prowizoryczny ring i przyrządy do t. zw. „suchego" boksu, stoły ping-pongowe i t. p.

Z okazji oficjalnego otwarcia zgromadzili się w świetlicy zarząd i członkowie klubu, pracownicy fabryczni oraz przedstawiciele władz i prasy. M. in. władze miejskie i Komitet W. F. i P. W. reprezentował p. **mgr. Zakrzewski,** a Policyjny Klub Sportowy p. **podkom. Fąferek.**

Uroczyste, nadzwyczajne zebranie klubu zagaił **prezes p. Krupa,** przedstawiając w krótkim treściwym referacie bilans dotychczasowej działalności poszczególnych sekcyj.

Zaproszony z referatem **p. kpt. Zaremba** omówił rocznice listopadowe. Płomienny odczyt porwał nietylko młodzież, lecz również starszych słuchaczów.

Na zakończenie sympatycznej uroczystości **p. mgr. Zakrzewski** dokonał rozdania nagród za rozgrywki klubowe. Za mistrzostwo klubowe ping-ponga nagrody otrzymali zawodnicy **Raciniewski, Czenszak i Gil,** za bieg na rowerach 20 km w konkurencji senjorów **Szarafiński i Grzybek,** za mistrzostwa junjorów **Panek i Adamczyk.** Ponadto za wyścig kolarski otrzymali piękne żetony pamiątkowe zawodnicy **Sybilla, Najdrowski, Gadziński i Grautowski** (za bieg starszych), **Adamczyk i Kowalski** (junjorzy). Nagrodę honorową kierownika sekcji p. Lewandowskiego zdobył **Stanisław Kot.**

Po odśpiewaniu hymnu narodowego prezes p. Krupa zamknął **część oficjalną uroczystości.** Rozpoczęła się zabawa towarzyska, która w zgodnej i harmonijnej atmosferze przeciągnęła się do późnego wieczoru.

Echa aresztowania Stanisława Sokołowskiego.

Naczelny organ sanacji, warszawska **„Gazeta Polska"** podając depeszę swego korespondenta bydgoskiego (M) o aresztowaniu Stanisława **Sokowskiego** (zapewnie Sokołowskiego), zaopatrzyła ją w podpadający nagłówek:

ARESZTOWANIE DZIAŁACZA CH. D.

Korespondent „Gazety Polskiej" wyraźnie pisze, że z polecenia prokuratora policja aresztowała **działacza Ch. D. w Bydgoszczy, b. redaktora „Dziennika Bydgoskiego".**

Ponieważ naczelny organ sanacji nie podaje powodów, dla których St. Sokołowskiego aresztowano, czytelnicy „Gazety Polskiej" mogliby mylnie sądzić, że chodzi o przestępstwa polityczne, a tymczasem całe miasto już od wielu tygodni głośno mówiło o **niedozwolonych manipulacjach wekslowych** aresztowanego, n. b. **znanego agitatora sanacyjnego.**

Stanisław Sokołowski **nie należał do Chrześcijańskiej Demokracji ani też nigdy nie był redaktorem „Dziennika Bydgoskiego". Przeciwnie, rozbijał jedność narodową społeczeństwa Ziem Zachodnich, kandydując w r. 1928 do sejmu z listy t. zw. Unji Gospodarczej (trzydziestki, tworu wyraźnie prorządowego).** Poprzednio redagował organ własny pod nazwą **„Nasz Sztandar".**

Podczas wyborów 1928 r. redagował **„Dziennik Nadnotecki"** (odbitkę **sanacyjnego** „Dziennika Poznańskiego"). Następnie **trudnił się zawodowo faktorstwem,** interwenjując w urzędach w sprawach podatkowych, koncesyjnych i t. p. A ponieważ od szeregu lat poza tytułem redaktora niewiele miał wspólnego z dziennikarstwem, został ostatecznie — przed aresztowaniem — **skreślony z listy członków Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.**

Tyle narazie dla wyjaśnienia.

Korespondentowi bydgoskiemu „Gazety Polskiej", który zdaje się być źle poinformowany o stosunkach lokalnych, możemy pozatem zdradzić publiczną tajemnicę, iż wspomniany „redaktor" Sokołowski, zaliczający siebie do t. zw. **„elity"** (odznaczony był Krzyżem Niepodległości!) w dniu 26-go stycznia rb. wieczorem **uproszony przez miejscowe władze organizacyjne Bezpartyjnego Bloku Współpracy z rządem** wygłosił w kinie „Adria" zapalne przemówienie na cześć twórców nowej „Konstytucji".

Niedoszły zamach samobójczy nędzarki.

Tajemniczy pożar w Grzywnie pod Chełmnem.

(kj). W zabudowaniach gospodarczych rolnika Pankidejskiego, zam. w Grzywnie powiatu chełmińskiego, wybuchł **tajemniczy pożar.**

Zapalił się olbrzymi **stóg słomy.** Zaalarmowano policję, która, ustalając szczegóły pożaru, doszła **do niezwykle sensacyjnych wyników.**

Okazało się, że pożar wzniecony został **mściwą ręką człowieka.** Dalsze śledztwo natrafiło na ślad **niejakiej Łucji M.,** bez stałego miejsca zamieszkania. Znaleziono ją ukrytą w pobliżu miejsca pożaru, zupełnie **nagą.**

Z zeznań przytrzymanej kobiety wynika, że **właśnie ona z zemsty za nieudzielenie jej przytułku podpaliła stóg słomy, przyczem pożar mógł strawić całe gospodarstwo.**

Po dokonaniu zbrodni podpalenia **desperatka rozebrała się do naga, chcąc w morzu ognia znaleźć śmierć.**

W decydującym jednak momencie **zabrakło jej odwagi do wykonania szalonego zamysłu.**

Niedoszłą samobójczynię przytrzymano w areszcie policyjnym.

Dochodzenia trwają.

Boże Narodzenie w Ziemi Świętej

22110) **18. XII. — 2. I. Cena zł. 750,— WAGONS-LITS//COOK, Warszawa, Krakowskie Przedm. 42.**

Trup na zabawie w Zielonczynie

pod Bydgoszczą.

Straszna zbrodnia rozwydrzonych awanturników.

(kj). Na odbywającą się we wsi Zielonczyn, w gminie Łochowo pow. bydgoskiego, zabawę przybył z sąsiedniej wsi **bezrobotny Stanisław Nowak.** Przy t. zw. „odbijaniu" doszło pomiędzy Nowakiem a innymi uczestnikami zabawy **do ostrej sprzeczki,** która wkrótce zamieniła się **w krwawą bójkę na noże.**

Nowak ugodzony został nożem kilkakrotnie tak niebezpiecznie w plecy, że **w drodze do szpitala powiatowego w Bydgoszczy wyzionął ducha.**

Oględziny zwłok wykazały, że zamordowany otrzymał **7 ciosów, z których jeden, zadany w okolicę serca, okazał się śmiertelnym.**

Władze policyjno-sądowe, które niezwłocznie powiadomiono o krwawem zajściu, przeprowadziły wstępne dochodzenia. **Wszystkich uczestników tragicznej bójki aresztowano.**

Pierwiastkowe śledztwo wykaże niewątpliwie, kto jest bezpośrednim zabójcą Nowaka.

Najwięcej poszlak przemawia przeciwko niejakiemu **Stefanowi Klorczakowi,** którego osadzono w więzieniu sądowo-śledczem w Bydgoszczy.

Cała sprawa znajduje się już **w rękach pana prokuratora tutejszego Sądu Okręgowego.**

Ze względu na dobro toczących się jeszcze dochodzeń **żadnych szczegółów narazie ujawniać nie będziemy.**

Sokół żeński.

W czwartek, dnia 29 bm. o godz. 19-ej w szkole przy ul. **Konarskiego** ćwiczenia drużyny. Pożądany jest udział druchen z gniazda III i V oraz wszystkich naczelniczek.

INFORMATOR dla PRZYJEŻDŻAJĄCYCH do BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja", hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Kawiarnia „Europa", Gdańska 10. Dancing do rana.

Kabarety:

„Oaza", pierwszorzędny kabaret, Pomorska 19.

Gdzie i co kupię?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

O. Neuman, Stary Rynek 14. Jedwabie, towary wełniane, bawełniane, galanterja, swetry, trykotaże. Ostatnie nowości. Ceny najniższe.

H. Kaszubowski S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49. Nadeszły ostatnie nowości w materjałach wełnianych, damskich i męskich. Materjały bawełniane, swetry, trykotaże w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.

Żyrandole, radjo, żelazka, wszelkie materjały radjo- i elektrotechniczne poleca **A. Marciniak,** Bydgoszcz, Długa 6, tel. 13-43.

Marjan Susała, St. Rynek 19, tel. 1128 — poleca pończochy, skarpety, rękawiczki, swetry, trykotaże, wełny pończosz., swetrowe.

Futra i pracownia kuśn. Nitecki, Dworcowa 48.

PROGRAM W KINACH, NADESŁANY:

ADRIA. Chevalier „odrodzony" w dzisiejszej premierze. Tak twierdzą krytycy, oceniający film p. t. **„Piękny jest świat",** w którym zwrócili uwagę przedewszystkiem na styl gry

Chevaliera. Stwarza on postać poważniejszą, pełną szczerego sentymentu i poezji, postać ubogiego przewodnika, który **„mieszka na dachu, a mimo to uważa, że piękny jest świat".** A postać ta, pełna radości życia i optymizmu, jest w galerji typów, odtwarzanych przez Chevaliera czemś nowem. Chevalier istotnie w tym filmie „odrodził się", a piosenki jego z tej komedji stały się popularnemi przebojami Ameryki i Europy. Partnerką Chevaliera jest nowa gwiazda Jacqueline Francel, ognista, pełna temperamentu brunetka. Początek premjery i nadprogramu o 5.

APOLLO (ulica Krasińskiego 23). Dziś powtórzenie pięknego dramatu dźwiękowego **na** tle Marokka i Legi Cudzoziemskiej p. t. **„Pięciu dżentelmenów"** z udziałem Harry Bauera i Rene Leferbre. Nadprogram dodatek muzyczny z udziałem słynnej śpiewaczki Hanki Ordonówny, tygodnik „Paramount" i „Pata". Początek o 5.

BAŁTYK. Dziś powtórzenie potężnego filmu sensacyjnego z Haary Peel'em w roli głównej p. t. **„Tajemnica limuzyny".** Nadprogram: wesoła komedja. Dla młodzieży dozwolone. Początek o 5.

KRISTAL. Dziś i jutro **„Pieśń kozaka",** film oszałamiający pieśniami i tańcami, w którym wspaniale śpiewa Jose Mojica i Tito Coral oraz chóry. Poza tem pełno jest brawury i tempa oraz o ciekawym scenarjuszu, łączącym zręcznie akcję operetki z emocjonującym dramatem. Z żeńskich postaci świetne są obie Rosita Moreno i Mona Morris, znakomita tancerka. Nadprogram. Początek o 5.

MARYSIEŃKA. Dziś po raz ostatni **„Jarmark miłości",** film w którym rozgrywają się losy zakochanych i biorących udział w konkursie na wielkim jarmarku rolniczym i gospodarstwa domowego. Bardzo zajmujący temat dla wsi i miasta. Janet Gaynor w roli głównej. Uzupełnia program **„Burza o brzasku"** z czasów zamachu serajewskiego. Program cieszy się powodzeniem zasłużonem, ze względu choćby na swą objętość. Początek o 5.

REWJA. Dziś premjera filmu p. t. **„Wyspa zatopionych dusz".** Na scenie nowy zespół w nowej rewji p. t. **„Tylko dla dorosłych".** Początek o 5.

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE"

Środa, 28 bm. O godz. 18-ej schadzka, o godz. 19-ej zebranie plenarne i obchód listopadowy.

—::—

— **Echo akademji kolarskiej.** Z okazji 10-lecia oddziału kolarzy przy Tow. gimn. „Sokół" V wpłynęły na ręce kierownika sekcji p. Radzimskiego depesze gratulacyjne od sekcji kolarskiej „Olympji" (Grudziądz), Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego (B. T. W.), B. K. S. „Polonia" i dawniejszego kierownika sekcji kolarskiej Sokoła V p. Szczepańskiego.

— **Pocztowcy a lotnictwo.** W celu utrwalenia w pamięci pracowników pocztowo-telegraficznych świetnego zwycięstwa, odniesionego w tegorocznych zawodach samolotów turystycznych przez kpt. Jerzego Bajana, odbyło się staraniem zarządu pocztowego koła miejscowego L. O. P. P. im. Żwirki i Wigury w Bydgoszczy w świetlicy Poczt. P. W. wyświetlanie przezroczy z przebiegu tych zawodów. Z historją zawodów challenge'owych zaznajomił obecnych instruktor opgaz. p. Jędrzejewski. Świetlica była pełna.

— **W salonie sprzedaży Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych** przy ul. Dworcowej 6 (lokal Berendta) zmieniono wystawę. Obok prac miejscowych artystów umieścili także swe dzieła artyści warszawscy. Zaleca się zwiedzenie tej wystawy. Eksponaty są do nabycia.

KINO REWJA | **Dziś wielka premjera** po raz pierwszy w Bydgoszczy na ekranie dawno zapowiedziany i oczekiwany film, który budzi zachwyt publiczności pod tytułem **Wyspa zatopionych dusz** W rolach głównych: **Charles Laugton i Richard Arlen** | **Na scenie:** nowy zespół artystyczny 6 osób w nowej atrakcyjnej rewji pod tytułem **Tylko dla dorosłych**

Reprezentacja Prus Wschodnich ustalona.

Na niedzielny mecz bokserski z reprezentacją Pomorza w Bydgoszczy, Związek Wschodniopruski ustalił już swoją reprezentację. Są to przeważnie zawodnicy z Królewca, za wyjątkiem jednego z Olsztyna. Goście przyjeżdżają do Bydgoszczy w swoim najsilniejszym składzie.

Wagę muszą reprezentuje Huse (Polizeisportverein). Poza dobrą techniką zawodnik ten wykazuje dużą agresywność.

W wadze koguciej wystąpi tegoroczny mistrz Prus Wschodnich Scharmacher (S. V. Prussia Samland Królewiec). Na 73 stoczonych walk wygrał 48. Wnosi on do walki dużo temperamentu. Osiągnął zaszczytne wyniki w spotkaniach z czołowymi zawodnikami Niemiec.

Waga piórkowa — to atut Niemców. Reprezentant Ackermann (S. C. Sandow Królewiec) jest mistrzem okręgu. Utalentowany bokser, który w 1933 r. był już w obozie przedolimpijskim.

Walkę lekką reprezentuje najlepszy zawodnik Wschodnich Niemiec (S. V. Prussia Samland Królewiec). Odwaga i agresywność są jego walorami.

W wadze półśredniej Riemann (M. S. V. Hindenburg Olsztyn) tegoroczny mistrz armji niemieckiej jest zawodnikiem bardzo ambitnym.

W wadze średniej wystąpi Kloss (S. C. Sandow Królewiec), zwycięzca Hanskego z Gedanji i Ożarka z Warszawy. Te ostatnie zwycięstwa utorowały mu drogę do reprezentacji.

Waga półciężka jest drugim atutem Niemców Kerrinnus (S. V. Prussia Samland Królewiec) na 68 walk wygrał 43. Wygrał już z Magyer (Wiedeń) i Lüthen (Berlin). Począwszy od wagi półśredniej wzwyż zdobywał każdorazowo tytuł mistrza.

W wadze ciężkiej wystąpi Pallowitz (S. V. Samland Królewiec). Jest to były mistrz wagi półciężkiej w latach 1927/29. Wygrał on już z Przybyłą (Katowice), Buchmanem z Berlina i Kromathem z Gdańska.

Krwawy dramat miłosny.

Toruń, 28. 11. (tel. wł.). Strzelec 63 pp. z Torunia **Czesław Rosen miał narzeczoną w Aleksandrowie Kujawskim, z którą miał się ożenić po odbyciu służby wojskowej.** W ostatnim jednak czasie zauważył, że narzeczona poczęła od niego stronić i unikać. Wkońcu wziął urlop i przyjechał do Aleksandrowa, poczem wyszedł z narzeczoną na przechadzkę do lasu.

Prawdopodobnie Rosen zażądał ostatecznej odpowiedzi i otrzymał odmowną, gdyż wynik ich rozmowy zakończył się tragicznie. **Trzema strzałami z rewolweru zranił ciężko w okolicę serca swą narzeczoną i jednym strzałem w skroń pozbawił się życia.**

Trup lekarza w gabinecie przyjęć

Potworne morderstwo rabunkowe w Lesznie.

Poznań, 28. 11. (Tel. wł.) W Lesznie ujawniono zbrodnię, która swą potwornością poruszyła całą Wielpokolskę. Ofiarą morderstwa rabunkowego padł **lekarz dr. Scherbel, liczący już 76 lat.**

W ubiegły poniedziałek dr. Scherbel znajdował się w godzinach wieczornych w swym gabinecie. W sposób dotychczas nie wyjaśniony, **zakradł się do mieszkania zbrodniarz i rzucił się na lekarza tak, że ten nie zdążył nawet wydać jęku.** Morderca począł dusić swą ofiarę, a gdy śp. dr. Scherbel stracił przytomność, położył go na kanapę, krępując mu nogi, a na szyi zacisnął mu trzy chusty, które przyniósł ze sobą. Następnie **zbrodniarz przystąpił do rabunku.**

Wtedy jednak usłyszała szmery siedząca w przyległym pokoju żona śp. dr. Scherbela i, wziąwszy zapaloną lampę, udała się do gabinetu męża. **Morderca rzucił się na nią, chcąc zapewne zgładzić jedynego świadka swej zbrodni, ale podczas szamotania się upadła z brzękiem lampa.** Hałas przeraził zbrodniarza, który puścił swą ofiarę i zbiegł nierozpoznany.

Sokół żeński.

Ćwiczenia drużyny jutro w czwartek o godz. 7,30 w hali przy ul. Konarskiego.

Liczny udział druchen pożądany.

III drużyna ratownicza P. C. K.

Dziś, w środę zbiórka drużyny o godz. 7 w sekretarjacie. Punktualność i komplet konieczny.

Komendantka.

—::—

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 29 LISTOPADA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Audycja dla dzieci p. t. „W rocznicę": a) pogadanka prof. Henryka Mościckiego, b) piosenki. 12,30: VII poranek szkolny, zorganizowany przez „Polskie Radjo" wespół z wydziałem oświaty i kultury m. st. Warszawy. Wyk.: ork. filharm. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, Leopold Dworakowski (skrzypce), Gabriel Matias (śpiew) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.). Słowo wstępne wygłosi T. Mayzner. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Z rynku pracy. 13,10: Dalszy ciąg poranku szkolnego. 15,30: Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Muzyka lekka oraz wesołe piosenki Eugenjusza Bodo i Lody Halamy — płyty. 16,45: Lekcja języka francuskiego. 17,00: Teatr wyobraźni nadaje „Nieboską komedję" p-g Zygmunta Krasińskiego. 18,05: Skrzynka pocztowa. Koresp. bież. omówi dr. Marjan Stępowski. 18,15: Recital fortepianowy Zofji Rabcewiczowej. 18,45: „Co czytać" (liryka), szkic literacki. 19,00: Audycja żołnierska. 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: St. Moniuszko: „Bajka" w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Tad. Mazurkiewicza. 20,00: Popularna muzyka polska. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Henryk Ładosz (ludowe piosenki). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: Koncert muzyki polskiej. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Stanisława Argasińska (śpiew). 21,45: Odczyt z cyklu „Kultura filozoficzna" p. t. „Poznanie siebie samego". 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Lekcja tańca. 23,35: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza". 22,45: Odczyt w jęz. esperanckim p. t. „Hodowla roślin w Polsce". 23,05: Dalszy ciąg muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

Z życia towarzystw.

Środa, 28 listopada.

Godz. 18,30: **Klub sportowy S. P. D.** Gimnastyka. O godz. 20 generalna próba koła amatorskiego.

Godz. 19,00: **Związek właścicieli małych nieruchomości - Jachcice.** Nadzwyczajne zebranie w lokalu śp. adwokata Poćwiardowskiego przy ul. Długiej 24 — w sprawie półdomków.

Godz. 19,30: **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi.

Godz. 20,00: **Baczność, śpiewacy XXI okręgu!** W auli szkoły wydziałowej żeńskiej przy ul. Konarskiego 5 wykład z ilustracjami p. prof. Galwani.

Czwartek, 29 listopada.

Godz. 16,00: **Absolwentki średniej szkoły zawodowej żeńskiej.** Zebranie w szkole zawod. żeńskiej.

Godz. 18,00: **Korporacja „Eksternia".** Zebranie zarządu w lokalu korporacyjnym przy ul. Sienkiewicza 12.

Godz. 19,00: **Związek Weteranów Powstań Nar. R. P. z r. 1914-19 koło Bydgoszcz.** Zebranie zarządu w sekretarjacie, ul. Marszałka Focha 39.

Godz. 19,30: **Kat. Stow. Młodzieży „Gwiazda".** Zebranie plenarne.

Tow. śpiewu „Lutnia" Jachcice. Dziś, w środę lekcja śpiewu u p. Orczykowskiego, ul. Saperów.

Radość gwiazdkową

może przynieść wszystkim ogłoszenie w „Dzienniku Bydgoskim".

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 27 listopada 1934 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto	zł	13,75—	14,00
Usposob. stalsze			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica stand.	zł	15,75—	16,25
Usposob. stalsze			
Jęczm. brow.	zł	20,25—	20,75
Jęczm. jednolity	zł	17,25—	17,75
Jęczm. zbiorowy	zł	16,00—	16,50
Usposob. spokojne			
Owies 15 ton	zł	15,20	15,25— 15,50
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		21,25— 22,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		19,75— 21,00
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		15,25— 16,00
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		16,75— 17,00
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		13,25— 14,00
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		28,50— 30,50
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		26,75— 27,75
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		25,75— 26,75
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		24,75— 25,75
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		23,75— 24,75
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		21,75— 23,25
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		21,25— 22,75
Usposob. stalsze			

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 27. 11. 1934 roku.

Spędzono: wołów 35, buhai 130, krów 280 świń 1360, cieląt 540, owiec 44. Razem 2389 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	60— 64
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	52— 56
Mięsiste tuczone starsze	42— 46
Miernie odżywione	34— 36
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	52— 56
Tuczone mięsiste	44— 48
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	34— 36
Miernie odżywione	30— 32
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	58— 60
Tuczone mięsiste	42— 50
Nietuczone, dobrze odżywione	26— 30
Miernie odżywione	20— 22
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 64
Tuczone mięsiste	52— 56
Nietuczone, dobrze odżywione	42— 46
Miernie odżywione	34— 36
Młodzież:	
Dobrze odżywione	34— 36
Miernie odżywione	30— 32
Cielęta:	
Najprzedniej. cielęta wytuczone	58— 66
Tuczone cielęta	50— 56
Dobrze odżywione	44— 48
Miernie odżywione	36— 42
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	00— 00
Tuczone starsze skopy i maciorki	50— 56
Dobrze odżywione	40— 42
Świnie:	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	62— 64
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	56— 58
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	52— 54
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	46— 50
e) maciory i późne kastraty	46— 56

Przebieg targu bardzo spokojny

Bank Polski płacił w dniu 28. 11. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	26,32
franki szwajcarskie	171,09
franki francuskie	34,83
guldeny gdańskie	171,24
liry włoskie	45,10
floreny holenderskie	357,25

Stan wody na Wiśle, w dniu 28 listopada 1934 r.: Zawichost 1,98; Warszawa 1,55; Płock 1,60; Toruń 1,95; Fordon 1,98; Chełmno 1,80; Grudziądz 1,98; Korzeniewo 2,12; Piekło 1,48; Tczew 1,50; Einlage 2,54; Schievenhorst 2,75.

RYGA WAR GUM..? 22206

POLECENIA

„Ira"
Cerownia artystyczna teraz Gdańska 62 I. Wykonanie pod gwarancją niewidoczne. (12638

SPRZEDAŻE

Apteka z drogerją uprzywilejowana, jako jedyna w mieście, gdzie trzech lekarzy, przy wpłacie 25 do 30.000 zł, za cenę 50.000 zł na sprzedaż. Spieszne zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „A. B." (22249

Ogrodnictwo pięćmorgowe sprzedam tanio. Kuligowski, Bydgoszcz, Gdańska 33. (12676

Jadalki nowoczesne. Stolarnia, 3 Maja 10. (12661

Nurkowe (22259 futro, średnia figura, okazyjnie. Dworcowa 42 — 1.

Singera maszyna łatkowa, długoramienna tanio na sprzedaż. Ks. Skorupki 19, w podwórzu, m. 5. (12659

Futra okazyjnie: piżmowce damskie, na murmlach i na oposach męskie, tanio. Rudak, Dworcowa 70. (22260

Adlera maszyna do pisania tanio. Długa 63—13. (12682

Leżanki materace. Ceny zniżone. Dworcowa 39. (12681

KUPNA

Kupię (12687 wannę kąpielową do wmurowania, odporną na kwasy, z baterją ścienną, piec kąpielowy gazowy, umywalnię z kranem do ciepłej i zimnej wody. Oferty pod „Kupno".

Sukę (22255 obojętnej rasy, mlekiem do karmienia szczeniąt. Filja Dziennika „M. G".

POSADY WOLNE

Gosposia młoda do 3 osób na wyjazd potrzebna. Cieszkowskiego 1—1. (12657

Potrzebna (12686 posługa. Szczecińska 1, m. 5.

Dziewczyna lat 14—16 potrzebna do prac domowych. Kościuszki 10/6. (12684

Ekspedjentka do składu bławatów i tow. galanteryjnych potrzebna. Oferty z odpisami świadectw do filji Dzien. (12663

Stałą dobrą posadę udzielę za pożyczkę 5.000 zł. zabezpieczonych hipotecznie. Oferty „Posada" filja Dziennika. (12670

Służąca potrzebna. Cieszkowskiego 7—2. (12674

Inteligentna panienka do obsługi gości może się natychmiast zgłosić Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (22248

Cukiernik (12683 potrzebny. Gdańska 67.

Praczka młodsza potrzebna. Pralnia, Farna 3. (22251

DZIERŻAWY

300 mórg (12677 wydzierżawię tanio. Nowakowski, Kaszubska 2.

Skład dla specjalnej sprzedaży mleka z przyległą ubikacją na ul. Bocianowo wzgl. w pobliżu poszukuje się od 1. I. 35. Oferty do Dziennika pod „D. S." (22253

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2—1 pokojowe: kuchnia. Sniadeckich 13.

2 pokojowe: kuchnia. Gnieźnieńska 3.

z kuchn. front. Farna 6.

bezdz. urzęd. Florjana 9.

2—3 pokojowe: wygody. Dworcowa 92.

4 pokojowe: wszelkie wygody. Chrobrego 19—4, od 14—16.

Składy: tow. krót., mieszkanie. Jagiellońska 28.

Ubikacje fabryczne: 300 kwmetr. Gdańska 67.

Mieszkanie 5 lub 6 wzgl. 7 pok. w centrum, słoneczne, suche ciepłe, wielka weranda, przy parku odda korzystnie gospodarz. Konarskiego 7. (21528

Mieszkanie (22133 wolne 3 pokoje. Zgłoszenia Gazownia pokój 9.

Trzypokojowe blisko warsztatów kolejowych oddam. Szczecińska 8. (22219

2 pokoje kuchnia, zaraz. Kraszewskiego 14. (22214

Mieszkanie dla członków do wynajęcia 4 grudnia b. r. o godzinie 17-tej w lokalu Spółdzielni. Towarzystwo Mieszkaniowe. (22229

Komfortowe 4—6 pokojowe od 1. I. 35. Zgłoszenia 13—16. Zamojskiego 4—4. (12675

2 pokoje na biuro od 1. 12. Jezuicka 5, m. 4. (22224

POKOJE WOLNE

Pokój utrzymanie. Cieszkowskiego 12—4. (12667

Pokój osobne wejście. Kwiatowa 1/2. (12678

Umeblowany słoneczny. Chocimska 8, m. 5, w godz. 15—18. (12671

Biuro umeblowane, centrum. Adres Dziennik. (12669

Mały dobrze umebl. słoneczny pokój w centrum od 1. 12. lub później do wynajęcia. Św. Florjana 3—3. (12662

Pokój umeblowany. Cieszkowskiego 15—5. (12672

Pokoje (12680 umeblowane, telefon, ul. Cieszkowskiego 4, II p.

Pokój wspólny, utrzymanie. Cieszkowskiego 9/5. (12665

Pokój (12664 słoneczny umebl., utrzymanie. Cieszkowskiego 9/5.

RÓŻNE

Detektyw pryw. wywiady, obserwacje. Bydgoszcz, Sniadeckich 13—2. (12643

Zaginął wilczek Tutus, oddać za wynagrodzeniem. Kordeckiego 12. (22242

Listy przewozowe
z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem
wykonuje szybko i po cenach przystępnych
„DRUKARNIA BYDGOSKA"
POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 315.

Bezpłatne porady
udziela **„Instytut Piękności Halina“** jak zachować i pielęgnować urodę oraz wykonuje **po cenach bardzo przystępnych** masaże, elektryzacje, parowanie, manicur, farbowanie brwi i rzęs i t. p.
Zabiegi wykonują dyplomowane kosmetyczki z wieloletnią praktyką. (7457
Ulica Marszałka Focha 14. Tel. 853.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. poz. 580) I. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości że **30 listopada br.** o godz. 10-tej w lokalu Składnicy Skarbowej przy ul. Konarskiego 1, celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: leżanki, kanapy, firany, lustra, 400 kufli do piwa, 5 serwisów do kawy, 110 form do babek, pończochy damskie, majtki damskie, gorsy męskie, 50 mtr. materjału damskiego wełnianego, 18 mtr. woalu. (22246) **Naczelnik 2 Urzędu Skarb.**

Obwieszczenie. W myśl § 83 rozp. Rady Min z dn. 25. VI. 1932 r. o postęp. egzek. Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. P. Nr. 62 poz. 580) 4. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 30 listopada 1934 r. o godz. 8.30 odbędzie się w miejscowości Dziedno poczta Mąkowarsko pow. Bydgoszcz sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: obraz (pejsaż), aparat radjowy 3 lampkowy z głośnikiem, biurko z szafką, zegar wiszący, kanapa pluszowa, stół sosnowy, 2 łodzie rybackie, sieć rybacka, 3 powózki, harmonjum, wóz roboczy, manež, maszyna do koszenia trawy, młockarnia, 2 cielaki, 7 jałówek, 8 krów, 30 świń, owca, 50 fur słomy żytniej i owsianej, 10 fur niemłoconego żyta, 12 fur jęczmienia. Bliższych informacyj udziela 4. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy wzgl. Sołectwo wymienionej Gminy.
22245) **J. Smektała,** Naczelnik Urzędu.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.
Zarząd Miejski w Chełmnie sprzeda w drodze publicznego przetargu ustnego za natychmiastową zapłatą w **czwartek, dnia 6 grudnia br.** jednorazową ścinkę
3-letniej wikliny
na obszarze około 230 mórg
2-letniej wikliny
na obszarze około 70 mórg w kilku łosach wielkości od 15 do 70 mórg każdy.
Kępy te znajdują się w Chełmnie, Nowych Dobrach, pow. chełmiński, Granicy, pow. chełmiński i Szynych, pow. chełmiński.
Przetarg odbędzie się o godz. 10-tej w ratuszu pokój 11. Licytanci winni przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadjum w gotówce we wysokości 10,— zł od morga z licytowanego obszaru wiklinowego.
Bliższych informacji o przetargu udziela Zarząd Miejski w Chełmnie. Poszczególne losy można przed przetargiem, oczywiście nie w sam dzień przetargu, obejrzeć.
22239 **Burmistrz** (—) Zawacki.

Oddamy akcje
plantatorskie cukrowni

Mełno	4 sztuki po nom.	1000 zł
Nakło	3 „ „ „	2300 „
Kościan	3 „ „ „	500 „

Oferty z podaniem ceny do „Par“ Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod **„48.31“** Biuro Ogłoszeń. (22247

Stancji
poszukuje małżeństwo (urzędnik) na kilka miesięcy od 1-go stycznia na Pomorzu (mieście lub na wsi). Szczegółowe oferty z podaniem ceny pod **„P. 12“** do biura ogłoszeń Schmidt, Gdańsk. (Danzig), Holzmarkt 22. (22240

22050

Obrączki ślubne
zegarki, biżuterja, wyroby złote i srebrne oraz sztućce srebrne i platerow.
Własny warsztat reparacyjny.
Założony 1900.
B. Grawunder
ul. Dworcowa 57.
Zakup złota i srebra.
Tel. 1698. (21551

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

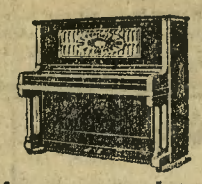

Pierwszorzędne
pianina
wprost z fabryki poleca tanio (18186
B. Sommerfeld
Fabryka Pianin
Bydgoszcz. ulica Śniadeckich 2
Filja: Poznań, ul. 27. Grudnia 15.

D wypiekania (22085
pierników
tylko
miód stołowy sztuczny „ROSTA“.
Do nabycia we wszystkich sklepach kolonjalno-spożywczych i składach kawy.

Przeprowadzki
wozami meblowemi uskutecznia tanio i fachowo do każdej dzielnicy **W Wodtke, Gdańska 76 tel. 15.** (22252

Parasole
reperuje oraz **obciąga** prędko i tanio 21702
Bydgoska Fabryka Parasoli
Weissig
ulica Gdańska 13.

RADYKALNIE USUWA-PIEGI, PRYSZCZE, CZERWONE I ŻÓŁTE — PLAMY.
8156

Domek
lub plac. Oferty z ceną „4000“. (21994

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

„Rembrandt“
zakład fotograficzny przeniesiony, obecnie Gdańska 16, obok hotelu „Pod Orłem“. (20220

Swetry
kamizelki, pulowery, ubranka oraz bieliznę trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. (21102

Składnica Szkła Okiennego i Listew wł. H. Balcerkiewicz Bydgoszcz Grodzka 9
20880

Antykwarjat
Bydgoszcz, Batorego 6 kupuje, sprzedaje, zamienia wszelkie rzeczy nowe i używane. Obsługa rzetelna. 20623

Meble
na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy
Ignacy Grajnert
Bydgoszcz (12293
ul. Dworcowa nr. 21.
UWAGA: Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

Oryginalne
maszyny do szycia i haftu Singera na spłatę ratalną od zł. 15 miesięcznie. Singer, Bydgoszcz, Dworcowa 2. (4415

Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.**
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

Przerabianie
kapeluszy aksamitnych, żałobnych i futrz. czapki. Dawniej Dworcowa 9—5, teraz Dworcowa 17, mieszkanie 6, II. (20258

Zabawki
różnego rodzaju, lalki duży wybór, wyrób własny, tanio. Instytucjom dobroczynnym specjalny rabat. „Tani Bazar“, Stary Rynek, obok apteki. (22221

SPRZEDAŻE

Plac
z frontu 800 kwmtr., nadający się na składnicę, tanio wydzierżawię. Hetmańska 28. (22204

Lecznicza
radjo-poduszka na sprzedaż u byłego homeopaty, Marcinkowskiego 11, m. 6. Bydgoszcz. (22208

Wiertarka
elektryczna 110 wolt, prąd stały. Wujec, Dworcowa Elektromotory. (22212

Futro
karakułowe tanio sprzedam. Stary Rynek 25, skład. (22213

Mahoniową (12665
i orzechową jadalnię oraz dębową sypialkę sprzeda Stolarnia, Kościuszki 8.

Kasę
„National“ 6 obsług i mniejsze, maszynę do pisania, odkurzacz, maszynę szewską i krawiecką „Singer“, motor (stocznia Gdańsk) 5,5 Kw. 1500 obrotów, radjoaparat, wózek dla chorych z licytacji bardzo tanio sprzeda „Sala Licytacyjna“, Gdańska 42. (21841

Używane
meble skromne i rzeczy kuchenne sprzedam. Lipowa 6, m. 8. (22222

Piece (22218
żelazne, elektrolux, elektr. lampy, pianino, leżanki i używane meble sprzeda tanio Cichon, Podwale 3.

2 żelazne (22228
szafki wystawowe 160×60×22 sprzeda Błażejczyk, ul. Długa 36.

Sprzedam (22233
kuchnię westfalską używaną. Podgórna 30, Szyperski.

Lustro
(tremo) sprzedam. Wiatrakowa 7 — 9. (22235

ZAMIANY

Zamienię (22211
kiosk z stałą koncesją na domek. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Dopłata“.

Dom
trzypiętrowy zamienię na folwark. Szarek, Dworcowa 20. (12666

KUPNA

Oberżę
i kilka mórg ziemi kupię w kościelnej wiosce. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Oberżę“. (22191

Tokarnię
wiertarkę, sztancę, transmisję kupię. Oferty filja Dziennika pod „Tokarnia“. (12647

Ciężarówkę
2—3 tonn dobrze utrzymaną kupię zaraz. Zgłoszenia pod „R. R. 37“ do filji Dziennika Bydgoskiego. (12639

Kupię (12644
motor na ropę, dobrym stanie, 4—6 HP. Oferty: K. Nawra, Koronowo.

Wannę
kąpielową dobrą kupię. Oferty filja Dziennika „Wanna“. (12641

POSADY WOLNE

Służąca (22217
do wszystkiego z szyciem. Zgłoszenia 30/11. br. od godz. 8—10 rano. Ulica Grunwaldzka 37, I. p.

Dzielny
pomocnik szewski potrzebny zaraz. Klupa, Gdynia, Śląska 51. (22195

500 (22149
złotych miesięcznie zarobi każdy akwizytor, (także niezawodowy) sprzedażą na raty zegarków (złotych, srebrnych) w każdym mieście, miasteczku. Prowizja, pensja. „Eternitas“, Warszawa, Hortensja 6.

Przedsiębiorstwo
państwowe w Gdyni poszukuje stenotypistki z gruntowną znajomością języka niemieckiego. Zgłoszenia agentura Dzien. Bydg. Gdynia pod „1396“. (22196

Poszukuje (22236
się starszego bufetowego z kaucją do restauracji z salą na Pomorzu. Reflektanci mogą się zgłosić pod „Pomorze“ do Dzien. Bydg.

Poszukuję
energicznego zastępcy gwarancją na Poznań. Kierownik Wydaw. Aeroklubu R. P., Paderewskiego 10, m. 5. (12651

Buchaltera (12650
korespondenta, gwarancja, referencje, poszukuję. Paderewskiego 10, m. 5.

Wielka
firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona“ — składać do biura Fuchsa, Łódź B. Piotrkowska 50. (20908

Szwajcar (22120
wolny do 25 krów potrzebny zaraz. W. Liebenau, Ciele, powiat Bydgoszcz.

Młody (22238
szewc potrzebny. Boruta, Toruń, Poniatowskiego 5.

Woźnica
potrzebny. Ulica Generała Bema 4. (12656

Uczeń
z lepszem wykształceniem szkolnem, władający językiem niemieckim, potrzebny do przedsiębiorstwa ekspedycyjnego. Zgłoszenia z życiorysem pod „R. R. 37“ do filji Dziennika Bydg. (12640

Potrzebna
służąca. Tepper, Poznańska 10. (22215

Czeladnik
piekarski i uczeń potrzebni. Ugory 29. (22234

Panienka
do restauracji potrzebna. Grunwaldzka 73. (22243

Orkiestrę
trio damskie lub męskie poszukuje Kawiarnia „Savoy“, Nakło. (12652

Panienka (12653
do podawania potrzebna zaraz. Jagiellońska 7.

POSADY POSZUKUJĄ

Inteligentna
młoda zajmie się gospodarstwem domowem u samotnej osoby. Zgłoszenia „23“ Gdynia. (22237

DZIERŻAWY

Składu (22210
kolonjalnego, rnchliwem mieście poszukuję, ewentualnie gdzieby można zaprowadzić drogerję. Oferty pod „B. T.“ Dziennik.

Dzierżawę
majątku około 600 mórg, inwentarz gotówką, poszukuję. Karczewski, Górsk, pow. Toruń. (22186

Skład
kolonjalny z towarem i mieszkaniem i bocznemi ubikacjami, nadaje się także na małą fabrykę cukierków, tanio na sprzedaż. Dzierżawa tania. Adres wskaże filja Dziennika Bydgoskiego. (12646

Skład
i warsztat zaraz wynajmę Długa 30, piętro. (22220

Skład
w centrum na każdą branżę wydzierżawię. Blank, Dworcowa 36. (12655

Piwnica
duża jasna na składnicę lub warsztat, ulica Długa nr. 65 (22227

Ogrodnictwo
handlowe zaraz do wydzierżawienia względnie sprzedaż w mieście z wszelkiem urządzeniem. Gdzie? wskaże Dziennik Bydgoski. (22232

POKOJE WOLNE

Tanio (12642
pokój. Mazowiecka 27—8.

Duży
pokój umeblowany. Piotra Skargi 2, m. 2. (12648

Pokój
frontowy, osobne wejście. Długa 74, 2. (22209

Pokój
z wszelkiemi wygodami dla pań lub panów z utrzymaniem lub bez zaraz do wynajęcia. Florjana 3, mieszk. 8. (22230

2 pokoje
umeblowane używaniem kuchni, 35 złotych. Hetmańska 26. (12654

Pokój
umeblowany, osobne wejście. Kołłątaja 6, mieszk. 3, godz. 2—4. (12658

Pokój
Orla 20. (22223

Pokój
kuchnia w nowym budynku do wynajęcia. Konopna 15. (22241

Pokój
umeblowany dla samotnego pana lub małżeństwa do wynajęcia. Dolina 7, mieszk. 4. (22231

Pokój
Matejki 5—6. (12649

Pokój
umeblowany z utrzymaniem. Hetmańska 18—5, II wejście. (12645

Duży
ładnie umeblowany pokój dla solidnego pana do wynajęcia. Warszawska 11, m. 6. (22138

Pokój
umeblowany dla 1—2 panów. Jagiellońska 37, mieszkanie 2. (12620

Eleganckie
pokoje. Cieszkowskiego 13—4. (12621

Pokój
Chrobrego 20. (12608

POKOJU POSZUKUJĄ

Wynajmę
zaraz pokój niekrępujący elegancki, bez insektów, łazienka, ewent. z utrzymaniem. Adresy podawać pod „Bankowiec“ filja Dziennika. (12632

Urzędniczka
poszukuje umeblowanego pokoju w centrum miasta, ewentualnie z utrzymaniem, u starszego małżeństwa, od 15. 12. 34. Oferty pod „Urzędniczka“ filja. (12660

MATRYMONJALNE

Kupiec
lat 31, posiada własny dom i skład kolonjalny większej wiosce, zapozna pannę lub młodą wdówkę celem ożenku. Panie, miłego usposobienia, mające zamiłowanie do interesu, posiadające ok. 5000 zł lub własną realność celem wspólnego dobra. Łask. oferty do Dz. Bydg. pod „Lat 31“. (22225

PECHOWA LICZBA.

— Więc niedość, żeś twą ofiarę zamordował, ale jeszcze porąbałeś ją na 13 części!
— Panie sędzio, ja wiedziałem, że ta trzynastka przyniesie mi pecha.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.